TYGODNIK POLITYCZNY
WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

No 23 ROK V — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ — 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Warszawa, niedziela 4 czerwca 1939 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie

Co mówi barometr
wyborów samorządowych?

Wyniki niedzielnych wyborów samorządowych stały się podstawą, na której oparły się różne wnioski, dotyczące zmiany w nastrojach społeczeństwa, ujawnionej w takim lub innym głosowaniu. Wnioski te nie są — oczywiście — pełne i doskonałe, ponieważ „rzeczywistość rzeczywista" nie doszła wszędzie do głosu. Została ona podziurawiona i zniekształcona dosyć częstymi unieważnieniami list kandydatów (zwłaszcza w większych miastach), wskutek czego statystyka, oparta na liczbie mandatów nie jest wiernym odbiciem nastrojów, panujących wśród wyborców.

Stronnictwo Narodowe miało właśnie to wyjątkowe „szczęście", że listy narodowych kandydatów zostały unieważnione w kilku okręgach we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie itd. W tych okręgach narodowcy, żyjący tam w pokaźnej liczbie, nie uzyskali mandatów.

Nie będziemy wspominali o innych utrudnieniach wyborczych, z jakimi spotyka się niemal stale i wszędzie nasza organizacja polityczna. Są to rzeczy znane i należycie osądzone. Trzeba je mieć w pamięci, gdy się przystępuje do bezstronnej, obiektywnej oceny wyniku ostatnich wyborów samorządowych.

+

W socjalistycznym „Robotniku" (nr 144) b. poseł Niedziałkowski wysnuwa takie wnioski:

— „Mamy w społeczeństwie polskim cztery zasadnicze kierunki myśli społeczno-politycznej o charakterze masowym:

1) P. P. S.;
2) Stronnictwo Ludowe;
3) Obóz Zjednoczenia Narodowego;
4) Stronnictwo Narodowe.

Reszta (Stronnictwo Pracy, O. N. R., pozostałości Ch. D., ruch Z. Z. Z., konserwatyści) — to czynniki drugorzędne, niezdolne, jak się zdaje, sądząc z doświadczeń dotychczasowych, do tworzenia ruchów naprawdę masowych".

W dalszym ciągu swoich wywodów stwierdza p. Niedziałkowski, że „w miastach większych i w większych ośrodkach robotniczych polski ruch socjalistyczny zajmuje miejsce przodujące, w szeregu miast i ośrodków miast — miejsce naczelne". Radość, jaka przebija ze słów przywódcy socjalistycznego jest zrozumiała. Socjaliści mogą — rzeczywiście — wykazać się stosunkowo poważnym przyrostem głosów i mandatów w wielu miastach; klęski i porażki w niektórych środowiskach (Częstochowa!) są zjawiskiem — co do rozmiarów — mniejszym, niż ich ogólne sukcesy.

Wzrost głosów i mandatów socjalistycznych wywołał też szczególnie wielkie zadowolenie wśród Żydów. Krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik" (nr 141) cieszy się zdobyczami socjalistycznymi, widząc w nich nawet objawy „przejaśnienia na zachmurzonym niebie politycznym. Oto dowody radości żydowskiego pisma:

— „Kto sprawuje w tej chwili rząd dusz w społeczeństwie?

Niedzielne wybory samorządowe, które odbyły się w większych i mniejszych miastach w różnych okolicach kraju, stanowią niezły barometr, pozwalający zorientować się w istotnych nastrojach politycznych kraju. Wybory te, oparte na demokratycznej ordynacji, **przyniosły żywiołom demokratycznym wielkie zwycięstwo,** które wraz z poprzednio już odniesionymi sukcesami, daje wcale wierny obraz nastrojów społeczeństwa.

Nie tylko w uprzemysłowionym Zagłębiu Dąbrowskim, stanowiącym od dawna twierdzę PPS **socjaliści odnieśli frapujący sukces; także w takich ośrodkach, gdzie dotąd wpływy demokracji polskiej były minimalne, wzmocniła ona znacznie swój stan posiadania** i może wykazać się zaufaniem bardzo licznych rzesz wyborców.

Oczywiście, że i tutaj znaczny wpływ wywarła sytuacja zagraniczna!...

Wyniki wyborów niedzielnych stanowią wskaźnik poglądów i orientacji politycznej znacznej części społeczeństwa polskiego. Na ogół biorąc, **przyniosły one sukces demokracji, porażkę grup reakcyjnych.** Jeśli barometr sytuacji zagranicznej wykazuje trwałe zachmurzenie, barometr wewnętrznej sytuacji mówi raczej o — przejaśnieniu".

Radość żydowska z powodu przyrostu głosów i mandatów socjalistycznych jest zrozumiała. Żydzi zastosowali bowiem podczas tych wyborów nową taktykę: Wysyłają do rad miejskich przedstawicieli żydowskich z własnych list w liczbie mniejszej od rzeczywistej siły ich głosów. Natomiast nadwyżkę głosów przerzucają głównie na socjalistów, a w mniejszej mierze na Ozon. — Jest to zjawisko, które się powtarzało we wszystkich miastach, gdzie mieszkają Żydzi.

Weźmy dla przykładu miasto Rzeszów. Żydzi tworzą tam 48-procentowy blok wśród wyborców. W poprzedniej radzie miejskiej posiadali 14 mandatów; obecnie zadowolili się 11 mandatami, oddając resztę głosów liście PPS, która uzyskała 3 mandaty (poprzednio nie miała żadnego mandatu), oraz liście Ozonu, ratując go od całkowitego rozgromienia przez listy Stronnictwa Narodowego.

Stronnictwo Narodowe posiadało w poprzedniej radzie miejskiej Rzeszowa tylko 2 mandaty; obecnie zdobyło 9 mandatów, chociaż listy narodowe zostały unieważnione w trzech okręgach, w których Stronnictwo Narodowe uzyskałoby z całkowitą pewnością 3 mandaty (a może nawet 4—5 mandatów).

Gdyby prawdziwa „rzeczywistość" polityczna Rzeszowa mogła się ujawnić, to okazałoby się, że Stronnictwo Narodowe ma tam silniejsze wpływy, niż to mówi statystyka oparta na liczbie mandatów. Natomiast mandaty socjalistyczne i ozonowe zawdzięczają swe istnienie głównie dwom okolicznościom: 1) unieważnianiu list Stronnictwa Narodowego; 2) pomocy Żydów, którzy przerzucali swoje głosy na listy socjalistyczne i żydowskie tak ofiarnie, że często nawet pomniejszali swój poprzedni (żydowski) stan posiadania, redukując częściowo liczbę radnych z list czysto żydowskich.

+

Wyniki ostatnich wyborów nie mogą być zatem uważane za prawdziwy i wierny barometr nastrojów, panujących wśród Polaków. Na wskaźnikach socjalistycznych i ozonowych są bowiem obecne pewne "poprawki", pochodzące od głosów żydowskich.

Barometr wyborów samorządowych, nie dając dokładnego, szczegółowego i ścisłego obrazu tych wyborów — stwierdza jednak kilka niewątpliwych prawd:

1) wzrost wpływów Stronnictwa Narodowego we wszystkich miastach Polski; wzrost ten jest 100-procentowym samodzielnym dorobkiem polskich narodowców wśród najcięższych warunków pracy;

2) wzrost wpływów socjalistycznych, co jednak jest bodaj w głównej mierze spowodowane zmianą taktyki żydowskiej, która „stawia" teraz przede wszystkim na socjalistów i „demokrację";

3) proces zanikania wpływów „Ozonu" — mimo pomocy ze strony Żydów i mimo trudności,stawianych Stronnictwu Narodowemu.

W dynamicznym rozwoju wpływów Stronnictwa Narodowego uwidoczniły się tylko czynniki polskie; natomiast w podtrzymywaniu działalności „Ozonu" i socjalistów czynne były ponad wszelką wątpliwość polityczne "witaminy" żydowskie—zwłaszcza w obozie socjalistycznym.

Oto wszystko — co można (zgodnie z prawdą) odczytać na barometrze ostatnich wyborów samorządowych.

(S-a)

Porozumienie
angielsko-rosyjskie

Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rozmowy prowadzone przez lorda Halifaxa w Paryżu i Genewie doprowadziły do ostatecznego wyjaśnienia kwestii zawarcia paktu wzajemnej pomocy, pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Rosją.

Premier dodał, iż ma nadzieję, że na następnym posiedzeniu Izby, które odbędzie się 6 czerwca, będzie mógł złożyć jej pełne sprawozdanie z porozumieniu angielsko - francusko-sowieckim, które do tego czasu prawdopodobnie będzie już zawarte. Nie wiemy dokładnie, na jakich zasadach opierać się będzie to porozumienie. Z głosów prasy wynika, że agresja przeciwko jednemu z uczestników paktu uważana będzie za napaść na wszystkie trzy mocarstwa i spowoduje ich natychmiastową reakcję zbrojną. Świadczyłoby to o przyjęciu tezy sowieckiej, która przez pewien czas, ze względu na kwestię Dalekiego Wschodu, budziła pewne zastrzeżenia w angielskich kołach politycznych.

Ze szczegółową oceną charakteru paktu z Sowietami należy się powstrzymać do czasu, kiedy pakt zostanie podpisany i ogłoszony. Nie mniej jednak dziś już należy podkreślić doniosłe znaczenie polityczne rozmów angielsko-sowieckich i przyjęcie przez obie strony, w zasadzie, idei paktu wzajemnej pomocy. Oznacza to zakończenie wielkiej ofensywy dyplomatycznej Anglii, zmierzającej do zorganizowania skutecznej przeciwwagi agresywnej polityki „państw osi". Państwa te, na skutek porozumienia angielsko - rosyjskiego, zostały ostatecznie odosobnione i znalazły się w położeniu bardzo niekorzystnym, tym bardziej, iż budowie „bariery bezpieczeństwa" towarzyszy szereg porozumień gospodarczych, które, rzecz prosta, nie dotyczą Włoch i Niemiec.

Nic dziwnego, że uzgodnienie stanowiska Anglii i Rosji, zapowiadające rychłe zawarcie trój przymierza angielsko - francusko - sowieckiego wywołało w Berlinie i Rzymie duże przygnębienie. Europa coraz bardziej zaczyna przypominać stan rzeczy z okresu poprzedzającego bezpośrednio wojnę światową, z tą tylko różnicą, że — mimo pozorów — obecne Niemcy nie dorównują jeszcze potęgą Niemcom cesarskim, ich zaś sprzymierzeniec włoski nie zawsze solidaryzuje się bez zastrzeżeń z dążeniami polityki niemieckiej. Mimo wszystkich zapewnień prasy z kół rządowych włoskich, polityka przymierza włosko - niemieckiego, zrodzona z pobudek ideologicznych i dążeń kolonialnych Rzymu, nie odpowiada naturze położenia Włoch i nie rokuje zbyt niej trwałości. Upatrywanie wspólności i jedności celów Niemców nad Bałtykiem i w Europie środkowej, Włochów zaś w basenie morza Śródziemnego jest w świetle ostatnich chociażby posunięć polityki niemieckiej rzeczą bardzo dowolną i niewzbudzającą większego zaufania. Obie strony doskonale wiedzą, że z chwilą Anschlussu Austrii do Rzeszy istnieje potencjonalnie znowu sprawa południowego Tyrolu i Triestu i że tego rodzaju zagadnienia mogą być znacznie realniejsze od szerokich planów imperialnych na terenie budzącej się do własnego życia Afryki północnej i wschodniej.

Wracając do kwestii dojrzewającego przymierza angielsko-sowieckiego i ukończenia w związku z nim organizacji politycznej Europy, należy stwierdzić, iż z tą chwilą kończy się przewaga inicjatywy politycznej państw osi i możliwości taktyki zaskoczeń.

Taktyka ta, na przyszłość, stanie się bardzo niebezpieczną i nierokującą zamierzonych skutków.

Aresztowanie przywódcy hitlerowców amerykańskich

NOWY JORK (ATE) Przywódca hitlerowców amerykańskich Fritz Kuhn, który został wczoraj aresztowany za defraudację 15,000 dolarów należących do organizacji „German American Bund" przewieziony został dziś do Nowego Jorku. Stanie on wkrótce przed sądem pod zarzutem popełnienia 12 fałszerstw i defraudacji.

Ludność polska w Niemczech pod terrorem

Napady i szykany trwają bez końca

Opolskie „Nowiny Codzienne“ donoszą z Rądawnicy, w pow. złotowskim:

Ostatnio, w nocy napadnięty został tu przez nieznanych napastników Polak p. Stanisław Borkowski. Napadnięty zdołał poznać tylko jednego z napastników. Od pana B. żądano wydania sztandaru miejscowego Towarzystwa Młodzieży. Gdy p. B. odpowiedział, że sztandaru nie posiada i że znajduje się on w kościele, napastnicy pobili go dotkliwie widłami. Ranny p. Borkowski został opatrzony w szpitalu w Złotowie.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

„Gazeta Olsztyńska“ donosi:

„Do jakich metod zabierają się wrogie nam elementy, niechaj świadczy następujące zajście:

Donoszą nam Czytelnicy nasi z Woryt, że do numeru 111 pisma naszego dołączone zostały ulotki osławionego „Bund Deutscher Osten“, zbijające ulotki Związku Polaków, dotyczące spisu ludności.

Kto „wczarował“ ulotki te do pisma naszego? Pytanie jest zbyteczne. Włożyli je ci, którzy mieli największy interes w tym, żeby wykazać, że Warmia i Mazury są „urdeutsch“.

Wydawnictwo nasze wystosowało w sprawie tej do naddyrekcji pocztowej w Królewcu zażalenie“.

Wydawnictwo „Nowiny“ zostało „uszczęśliwione“ nieco innym faktem. Na kilka dni przed spisem ludności wysłano paczkę ekspresową z zamówionymi ulotkami spisowymi do Dzielnicy V, Zw. Pol. w N. w Złotowie. Na paczce, jak zwykle na wszystkich wysyłkach pocztowych do Dzielnicy V, napisano wyraźnie następujący adres: „Związek Polaków w Niemczech, Dzielnica V, Flatow (Grenzm.), Rathaus Pl. 2“. Już po spisie ludności paczka ku wielkiemu zdziwieniu wróciła do Wydawnictwa. Paczka była uszkodzona, tak że można sprawdzić jej zawartość. Na adresie, zupełnie czytelnym jeszcze po zwrocie, znajduje się następująca cyniczna uwaga: „Zurück — Auschrift nicht leserlich (podpis) OPM 15.5“.

A więc w związku ze spisem ludności zależało komuś na niedoręczeniu ekspresowej paczki i na wyrządzeniu tym samym Dzielnicy V — szkody. Uwaga urzędnika poczty w Złotowie w żadnym wypadku nie odpowiada rzeczywistości.

Wystosowano zażalenie, żądając odszkodowania.

NOCNY NAPAD NA ŚPIĄCĄ RODZINĘ POLSKĄ

W nocy około godz. 1-ej na 18 maja br. wybito kilka szyb w mieszkaniu prezesa Rady Rodzicielskiej p. Piotra Bensza w Wielkich Borkach, pow. oleski. Do pokoju, w którym spała rodzina naszego rodaka, rzucono 5 kamieni. Jeden większy kamień wpadł do łóżeczka, w którym spało 2-letnie dziecko, i należy przypisać wyjątkowemu szczęściu, że dziecku nic się nie stało. Żona p. B. znajduje się krótko przed porodem. Sprawcy uszli niepoznani.

Sądy niemieckie szaleją w „protektoracie“

Bunt ludności czeskiej przeciw „protektorom“

PRAGA (PAT). Onegdaj rozpoczęły działalność niemieckie sądy karne w Czechach i na Morawach.

Przed sądem w Pradze stanęło 3 młodych Czechów, oskarżonych o znieważnie flagi ze swastyką w dniu urodzin kanclerza Hitlera. Oskarżeni przyznali się do zarzucanego im czynu zerwania flagi, oświadczając, że nie widzieli w tym nic przestępczego, gdyż Niemcom uchodziły czyny zrywania flagi w Czechosłowacji bezkarnie. Jako motyw swego czynu podkreślili ,że flagi wywieszone zostały na budynku członak „Sokoła“. Sąd uznał winę wszystkich 3-ch i skazał ich na 6 miesięcy aresztu, poniesienie kosztów sądowych oraz kosztów utrzymania w areszcie.

PRAGA 24.5. Emeryci państwowi czescy w „protektoracie‘ ‘otrzymali nakaz natychmiastowego powrotu do pracy pod sankcją utraty wszelkich praw emerytalnych.

Zwolnione w ten sposób młodsze roczniki urzędnicze muszą wyjeżdżać do Niemiec lub w samym „protektoracie“ podejmować pracę w przemyśle.

Zarządzenie jest spowodowane coraz gwałtowniej zaznaczającym się brakiem rąk roboczych w Niemczech.

SZEF POLICJI PORZĄDKOWEJ

PRAGA (PAT). Do Pragi przybył szef policji porządkowej protektoratu Rzeszy gen. von Kamptz. Dziś został on przyjęty przez prezydenta Hachę na audiencji.

„Walka o pokój“

Książka premiera Chamberlaina

LONDYN; (PAT) 1-go czerwca ukazać się ma książka pióra premiera Chamberlaina, zatytułowana „Walka o pokój“.

W książce tej, która budzi zrozumiałą sensację i zainteresowanie, autor przedstawia swe prace w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Premier Chamberlain w przedmowie jeszcze raz podkreśla zdecydowaną wolę W. Brytanii do przeciwstawienia się wszelkim usiłowaniom z którejkolwiek strony, zmierzającym do zapanowania nad innymi drogą gwałtu. Nie oznacza to bynajmniej odmowy gruntownego zbadania pragnień innych, w duchu głębokiego zrozumienia, gdyż premier uznaje, że po wojnie popełniono szereg błędów, których można było uniknąć, jeśli wykazanoby w swoim czasie, od samego początku rozwagę i mądrość. Lecz — stwierdza dalej Chamberlain — lekcja przeszłości zdaje się, że została dobrze zrozumiana i świat prawdopodobnie będzie gotów do szczęśliwego porozumienia.

W końcu autor wyraża nadzieję, że wszystkie narody pragną szczerze pokoju i poprą konsekwentnie jego osobiste wysiłki w tym kierunku.

Odsłonięcie pomnika plutonowego Pająkowskiego

w Gniewkowie

TORUŃ, (PAT.) W Gniewkowie, miasteczku odległym o 25 km. od Torunia, odbyła się w pierwszym dniu Zielonych Świąt podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego podoficera pomorzanina plut. Gerharda Pojąkowskiego.

Miasto udekorowano bogato flagami o barwach narodowych. Pomnik który wznosi się w głównym punkcie rynku miasteczka, przedstawia kawalerzystę na spienionym koniu i jest symbolem męstwa powstańca wielkopolskiego. Gerhard Pojąkowski, będąc dowódcą patrolu zwiadowczego zginął w roku 1920 pod Gniewkowem, jako pierwszy żołnierz polski.

Dzień wczorajszy był świętem całej pomorskiej armii rezerwowej, która zrzeszona w związku podoficerów rezerwy obchodziła 15-lecie swego istnienia. Uroczystości zjazdowe rezerwiści rozpoczęli złożeniem hołdu swemu dawnemu towarzyszowi broni, uczestnicząc tłumnie w uroczystości odsłonięcia pomnika plut. Gerharda Pająkowskiego.

Do Gniewkowa przybyli p. wicewojewoda pomorski Z. Szczepański, inspektor armii gen. Bortnowski, gen. Bołtuc i liczni przedstawiciele władz.

Po powitaniu przybyłych przedstawicieli władz przez starostę p. gen. Bortnowski przeszedł przed frontem oddziałów WF. i PW., po czym odbyła się Msza św. polowa, odprawiona przez ks. prob. Mąkowskiego.

Po nabożeństwie gen. Bortnowski dokonał odsłonięcia pomnika plut. G. Pająkowskiego, wygłaszając przy tym żołnierskie przemówienie.

Dalsze uroczystości połączone ze zjazdem Zw. Podoficerów Rezerwy odbyły się w Toruniu.

Ks. Huszno

powrócił na łono Kościoła katolickiego

Ks. Andrzej Huszno, niegdyś wikariusz w Mszczonowie, przed kilkunastu laty zerwał z Kościołem kat. przystępując do sekty, mieniącej się „kościołem narodowym“. Z czasem przystąpił do cerkwi prawosławnej, osiedlił się w Dąbrowie Górniczej, jako „prob. polsko - narodowego kościoła prawosławnego św. Michała Arch.“ i rozwijał propagandę schizmy. Ostatnio, złożony ciężką chorobą, ks. Huszno odwołał swe błędy, pojednał się z Kościołem kat. i ogłosił w tygodniku „Niedziela“ list z dn. 24 bm., w którym wyraża żal, iż był przyczyną zgorszenia oraz nawołuje swych zwolenników by również wyrzekli się błędów.

Zgon przełożonej s. s. Urszulanek Matki Urszuli Ledóchowskiej

RZYM, (PAT.) W poniedziałek o godzinie 17,15 zmarła tu matka Urszula Ledóchowska, przełożona generalna ss. Urszulanek sjk.

Matka Urszula Ledóchowska urodzona 17 kwietnia 1865 r. wstąpiła do ss. Urszulanek w Krakowie, mająt lat 21. Wysłana do Petersburga, założyła autonomiczny dom ss. Urszulanek, zajmując się pracą katolicką ze szczególnym uwzględnieniem dzieł charytatywnych, społecznych i oświatowych. W czasie wojny europejskiej jako obywatelka austriacka, zmuszona była wraz ze swym domem autonomicznym opuścić Rosję. Przebywała koło 7 lat w Szwecji i Danii, gdzie położyła wielkie zasługi opiekując się emigrantami polskimi, a zwłaszcza dziećmi. Powrót do kraju matki Ledóchowskiej wraz z jej siostrami nastąpił 15 sierpnia 1920 r. Szybki rozwój pracy jej domu doprowadził do wyodrębnienia go w samodzielne zgromadzenie, które zostało zatwierdzone przez kongregację rzymską w r. 1933. W chwili śmierci założycielki, zgromadzenie ss. Urszulanek sjk liczyło 35 domów, z czego 29 w kraju, 4 we Włoszech, i 2 we Francji.

Zgromadzenie liczy przeszło 1000 sióstr. Praca zorganizowana przez zmarłą matkę Ledóchowską w kraju i zagranicą obejmuje nadal akcję katolicką, religijną, ze szczególnem uwzględnieniem spraw charytatywnych społeczn. i oświatowych. Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność, ss. Urszulanek wśród emigracji polskiej we Francji, akcja w poznańskiem (Pniewo, gdzie znajduje się dom generalny, oraz szkoła gospodarstwa dla dziewcząt), a wreszcie rozpoczęta w ostatnich latach i szczególnie owocna praca wśród ludności wiejskiej na Polesiu.

Cenzura w „protektoracie“

objęła czeskich pisarzy i pieśni narodowe

PRAGA, (PAT). Komitet wspólnoty narodowej złożył dziś protektorowi Rzeszy protest przeciwko metodom cenzury niemieckiej w sprawach czeskiego życia kulturalnego i artystycznego.

W proteście swym komitet wspólnoty narodowej domaga się zmiany dotychczasowego postępowania cenzury niemieckiej. W szczególności domaga się on odwołania zakazu umieszczania w oknach wystawowych księgarń dzieł czeskich klasyków, dalej odwołania skreślenia przez cenzurę niemiecką ze spisu lektury szkolnej dzieł autorów czeskich, piszących w duchu patriotycznym, oraz odwołania zakazu śpiewania niektórych pieśni narodowych.

ZAJŚCIA CZESKO-NIEMIECKIE

BOGUMIN (PAT). Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Podczas zebrania czeskiego „Sokoła“ w kawiarni „Elektra“ weszło do lokalu 6-ciu żołnierzy niemieckich, którzy usiedli przy stoliku i zażądali od orkiestry, by zagrała hymn narodowo - socjalistyczny niemiecki.

Przeciwko tej prowokacji zaprotestowali czescy Sokoli. Sokoli czescy wyrzucili żołnierzy niemieckich z kawiarni.

Wnioski z wyborów kieleckich

Pozbawić Żydów praw politycznych!

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Kielce, w maju

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Kielcach potwierdził jeszcze raz prawdę, głoszoną od lat przez Stronnictwo Narodowe, że Żydów należy pozbawić praw politycznych.

W mieście, wcale nie socjalistycznym dzięki bierności dużego odłamu społeczeństwa polskiego, bierności spowodowanej swoistymi metodami „jednoczenia narodu“, stosowanymi przez „Ozon“, zwyciężyli najniespodziewaniej — socjaliści. Zwycięstwo to zawdzięczają całkowicie żydostwu, które ławą głosowało na listę socjalistyczną. Gra była z góry przygotowana. Żydzi złożyli we wszystkich prawie okręgach swoje listy, ale tak niechlujne i nieformalnie sporządzone, że musiały one być w większości okręgów unieważnione. Było widocznym, że składali listy tylko po to, by mieć później okazję głosić że, są „s z y k a n o w a n i“ i by skłonić tym łatwiej swych współwyznawców do głosowania na socjalistów. I rzeczywiście żydostwo kieleckie, zarówno proletariat, jak i burżuazja, głosowało masowo na socjalistów. W trzech okręgach, gdzie listy żydowskie się utrzymały, były obwody, gdzie ani jeden głos nie padł na listę żydowską! I stało się, że Żydzi, stanowiący 30 proc. ludności Kielc, nie wysłali do Rady Miejskiej ani jednego Żyda.

Nikt nie powie przecież, że Żydzi kieleccy zrezygnowali z obrony swych interesów narodowych. Nie! **Doszli do wniosku, że najlepiej będzie obronę tych interesów powierzyć całkowicie i wyłącznie socjalistom.** Okazało się jeszcze raz, najwidoczniej dla każdego myślącego Polaka, jakie nadzieje pokładają Żydzi w radykalnych ugrupowaniach politycznych a zwłaszcza w socjalistach w Polsce. Żydzi nadal i uparcie usiłują narzucać się społeczeństwu polskiemu w roli sędziów i arbitrów przy rozstrzyganiu wszelkich sporów. W walce politycznej stają zawsze i zwarcie po stronie obozu rewolucji i radykalizmu, przeciwko Obozowi Narodowemu. Dzięki tej taktyce ich wpływ na sprawy publiczne polskie uwidacznia się zwłaszcza w silnie zażydzonych miastach. Wpływ ten ciąży fatalnie na naszym życiu nie tylko gospodarczym, ale i politycznym i kulturalnym.

Z doświadczeń wyborów kieleckich wypływa wniosek: **należy Żydów jaknajrychlej pozbawić praw politycznych!** Tylko tym sposobem odsuniemy ich od wpływu na sprawy polskie. Wszystkie inne posunięcia nie dadzą pożądanego rezultatu. Powinien to wreszcie zrozumieć „Ozon“, głoszący hasła narodowe. Czas już od słów w tej dziedzinie przejść do czynu! Brak tego czynu dowodzić będzie, że panowie z „Ozonu“ głoszą swe hasła nieszczerze.

K.

Ile „zyskała“ Litwa

na utracie Kłajpedy

Aneksja kraju kłajpedzkiego, a przede wszystkim portu Kłajpedy przez Niemcy, odbiła się dotkliwie na litewskim eksporcie.

Według danych litewskiego biura statystycznego — łączny eksport w kwietniu rb. wynosił 14,9 milionów litów, zaś import — 9,6 milionów litów. W porównaniu z miesiącem kwietniem roku ubiegłego eksport zmniejszył się o 4,5 milionów litów, zaś import — o 11 milionów litów

Należy podkreślić, że powyższe dane nie są ścisłe, gdyż nowe komory celne nie zostały jeszcze całkowicie uporządkowane.

Czy Stronnictwu Narodowemu nie wolno składać ofiar na dozbrojene armii?

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dziennika Narodow.“)

Opoczno, w maju

W swoim czasie donosiliśmy,. że z inicjatywy Stronnictwa Narodowego — Zarządu Powiatowego w Opocznie, mieszkańcy powiatu opoczyńskiego postanowili ufundować dla armii naszej karabiny maszynowe. Inicjatywę tę podchwycił tutejszy „Ozon“, obłożył ją swoim „urzędowym“ patentem i skwapliwie zwekslował na rzecz „konsolidacji‘ społeczeństwa polskiego z Żydami, montując odpowiedni komitet ozonowo-żydowski. Społeczeństwo polskie, mając żywo w pamięci stosunek Żydów do Narodu i Państwa Polskiego na przestrzeni dziejów, wystąpiło do komitetu z żądaniem usunięcia Żydów, a gdy to nie skutkowało, zaprotestowało przeciwko temu w odpowiednim memoriale, który złożyła na ręce p. ministra spraw wojskowych delegacja polskiego społeczeństwa opoczyńskiego.

Jednocześnie powstał komitet dozbrojenia armii przy zarządzie powiatowym Stronnictwa Narodowego w Opocznie. Rzecz oczywista, że akcja spowodowana przez ten komitet, dała w tutejszym narodowym społeczeństwie bez porównania większe rezultaty, niż akcja komitetu ozonowo-żydowskiego. I wówczas rozpoczęto osobliwą w istocie kontrakcję, której charakterystyczny fragment opisany jest w podanym niżej dokumencie:

Dokument I

Do Pana Wojewody Łódzkiego w Łodzi przez Wydział Powiatowy w Opocznie.

Jana Macioszka, Franciszka Milczarczyka, Antoniego Bogatka, Andrzeja Kozery, Tomasza Żaka, Józefa Pawelca, Tomasza Zawadzkiego, Piotra Jarząbka, Feliksa Stępniewskiego, Adama Guta — wszystkich radnych gromadzkich, Gromady Wysokin, gm. Ossa, pow. opoczyńskiego i zamieszkałych we wsi Wysokin, gm. Ossa, pow. Opoczno.

Odwołanie od decyzji Wydziału Powiatowego w Opocznie z dnia 3 kwietnia 1939 r. Nr Gm. 11/b/3/39, uchylającej uchwałę Rady Gromadzkiej Wysokin z dnia 1 lutego 1939 r. w sprawie przekazania Komitetowi dozbrojenia armii przy Stronnictwie Narodowym w Opocznie obligacji Pożyczki Inwestycyjnej wartości 300 złotych.

Rada Gromadzka gromady Wysokin, w obecności sołtysa, Feliksa Pawelca, jako przewodniczącego, oraz piętnastu (na szesnatu) radnych gromadzkich tejże gromady, w dniu 1 lutego 1939 r. na posiedzeniu Rady Gromadzkiej powzięła większością głosów dwunastu uchwałę — „postanowiła pieniądze będące własnością Gromady Wysokin, które są w Pożyczce Inwestycyjnej w sumie 300 złotych (trzysta) przekazać do Komitetu dozbrojenia armii przy Stronnictwie Narodowym“.

Decyzją w napisie określoną Wydział Powiatowy w Opocznie, pod przewodnictwem p. o. Starosty Powiatowego w Opocznie, Mra Jana Kurzeji, uchylił powyższą uchwałę Rady Gromadzkiej Wysokin z przyczyny jedynej, „ponieważ zebranie Rady Gromadzkiej, na którym zapadła wzmiankowana uchwała odbyło się bez udziału sołtysa jako przewodniczącego Rady Gromadzkiej“.

Uchwała zaskarżona pozbawiona jest jakichkolwiek podstaw faktycznych i prawnych — jest sprzeczna z rzeczywistością, pogwałceniem przepisów prawa i wręcz wyrazem najbardziej nielojalnego stanowiska w stosunku do Państwa, ze względu na chwilę bieżącą, jest godzeniem w Jego obronność, — dlaczego też wnosimy o uchylenie zaskarżonej decyzji i utrzymanie w mocy uchwały Rady Gromadzkiej w Wysokinie i pociągnięce członków Wydziału Powiatowego w Opocznie z jego przewodniczącym Mr. Janem Kurzeją na czele do odpowiedzialności.

Nie pokrywa się z prawdą uzasadnienie, twierdzone w zaskarżonej decyzji, jakoby uchwała Rady Gromadzkiej poprzednio określona została powzięta bez udziału sołtysa. Twierdzimy kategorycznie, że sołtys gromady Wysokin, Feliks Pawelec, był obecny na posiedzeniu Rady w krytycznym czasie i Radzie przewodniczył. Twierdzimy również, że i wójt gminy Ossa, Andrzej Stępniewski, wraz z sekretarzem tejże gminy — byli także obecni na tym posiedzeniu. Uchwała Rady Gromadzkiej została powzięta we wszystkich warunkach ważności. Te okoliczności potwierdzić jesteśmy skłonnni pod pod przysięgą. Wnosimy niniejszym o ich ewentualne sprawdzenie.

Dowodzi tego załączone oświadczenie sołtysa. Dodajemy przy tym, że cel, na który asygnowaliśmy uchyloną uchwałą 300 zł w żadnym razie nie może usprawiedliwiać stanowiska Wydziału Powiatowego w Opocznie — posługiwanie nie niesprawdzonymi twierdzeniami. Bo ani żadnego z nas nikt nie pytał o warunki, w jakich uchwała została powzięta, a przecież my stanowimy prawie całą Radę.

W wydaniu zaskarżonej decyzji znajdujemy czyjś „palec“, komu zależy na tym, aby cel, który upatrzyliśmy spontanicznie dla naszej armii, został pominięty. Po nici dojść się musi do kłębka, kto tym „kimś“ jest. Wyrażamy tu przypuszczenie, że musi to być persona decydująca w Wydziale Powiatowym w Opocznie.

Nadmieniamy wreszcie, że społeczeństwo gromady, którą reprezentujemy, jest w najwyższym stopniu zgorszone stanowiskiem Wydziału Powiatowego w Opocznie, tym bardziej, że nakazem przede wszystkim chwili bieżącej jest, aby naszą armię jak najsilniej zaopatrzyć w sprzęt wojenny. W tym tylko celu współdziałaliśmy w utworzeniu Komitetu dozbrojenia armii przy Zarządzie Powiatowym Stronnictwa Narodowego w Opocznie i w tym właśnie celu, aby przez ten Komitet zasilić armię pieniądze uchyloną uchwałą asygnowaliśmy. Społeczeństwo tutejsze zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Dlatego prosimy Pana Wojewodę o przywrócenie zaufania w społeczeństwie naszej gromady do Wydziału Powiatowego w Opocznie, co uczynić może przede wszystkim uchylenie zaskarżonej decyzji. — A my, jako żołnierze, oświadczamy, że że nie pozwolimy, ktokolwiek by to nie był, na przeszkadzanie w dozbrajaniu naszej armii i każdy akt przeszkadzania w tej mierze uważamy i będziemy to czynić na przyszłość za akt wrogi względem Narodu i Państwa Polskiego! Czy się komu podoba, czy nie, my oddamy swoje, nawet całe mienie, mało — jak przyjdzie tego potrzeba, oddamy swoje życie!

Nierozumiejących tych konieczności oddajemy obecnie Panu Wojewodzie do objęcia ich jak najdalej idącymi konsekwencjami, o co Pana Wojewodę bardzo prosimy.

Dokument II

Do Pana Wojewody Łódzkiego w Łodzi.

Pawelca Feliksa, sołtysa Gromady Wysokin, gm. Ossa, pow. Opoczno.

Oświadczenie. Oświadczam niniejszym, że w dniu 1 lutego 1939 r. byłem obecny na posiedzeniu Rady Gromadzkiej w Wysokinie i przewodniczyłem na tym posiedzeniu tej Radzie.

Wysokin, dnia 21 maja 1939 r.

(—) Feliks Pawelec.

Wszelkie komentarze zbyteczne.

Sądzimy, że władze udzielą w tej sprawie odpowiednich wyjaśnień.

200-tu masonów zatruło się na przyjęciu

JACKSON, (PAT.) Zdarzył się tutaj wypadek masowego zatrucia.

W czasie przyjęcia, zorganizowanego przez miejscową lożę masońską, przeszło 200 osób, które skorzystały z zimnego bufetu, musiało opuścić zebranie i zawezwać pomocy lekarskiej.

Lekarze stwierdzili objawy zatrucia źle przyrządzonymi potrawami. Około 30 osób uległo tak silnemu zatruciu, że musiano odesłać je natychmiast do szpitala.

Posąg Chrystusa-Króla w Indochinach

W okręgu misyjnym Phat-Diem (Indochiny), miejscowy proboszcz wzniósł na placu parafialnym piękny posąg Chrystusa-Króla, dłuta jednego z najlepszych rzeźbiarzy tubylczych. Poświęcenia posągu dokonał tubylczy biskup, mgr Tong z Path-Diem.

700-lecie sprowadzenia Korony Cierniowej

W Paryżu w Sainte Chapelle, wzniesionej przez króla Ludwika na przyjęcie Korony Cierniowej Zbawiciela, obchodzone są począwszy od dnia 21 maja br. wielkie uroczystości ku czci tej relikwii, sprowadzonej do Francji 700 lat temu. M. in. w związku z tymi uroczystościami zostanie odegrane w Sainte Chapelle piękne dzieło muzyczne „Msza Człowieka Uzbrojonego“, kompozycja sięgająca średniowiecza.

Chleb i praca dla Polaków

Kupiec z Poznania pragnie osiedlić się w jednym z miast woj. Warszawskiego w celu założenia składu z materiałami opałowymi.

Zainteresowani proszeni są o nadsyłanie informacyj: jak duże jest miasto, czy są podobne sklepy, jeżeli tak, to w czyich rękach (Polaków, Żydów), oraz jakie są tam warunki miszkaniowe.

Odpowiedź kierować należy pod adresem: Warszawa Al. Jerozolimskie 17/5. Stronnictwo Narodowe — Wydział Akcji Gospodarczej.

Ostatnia towarzyszka św. Bernadety

W tych dniach na cmentarzu w Lourdes złożona została na spoczynek wieczny śp. Filomena Nicoleau, ostatnia towarzyszka lat dziecięcych św. Bernadety i bezpośredni świadek żywota i objawień tej świętej.

Śp. Nicoleau liczyła w chwili zgonu 89 lat. Do końca życia zachowała ona świeżość umysłu i doskonałą pamięć spraw przeżytych, czego dała dowód w wywiadzie, udzielonym na krótko przed śmiercią dziennikarzom. W wywiadzie tym scharakteryzowała przede wszystkim postać św. Bernadety w jej latach dziecięcych a następnie szeroko opowiedziała o objawieniach. Było wielką czcicielką świętej.

Z historii Gdańska
Tysiąc lat na ziemi polskiej

Dość liczne znaleziska z ery przedhistorycznej, wykopane w okolicy Gdańska oraz w samym mieście, stanowią ślady kultury łużyckiej domniemanych Prasłowian, którzy przed tysiącami lat zamieszkiwali ziemię naszą jak również rozległe obszary dzisiejszych Niemiec aż za Odrę i Łabę.

Pierwsza wzmianka historyczna o Gdańsku pochodzi z samego końca X wieku. Znajduje się ona w życiorysie św. Wojciecha przy opisie jego podróży w 997 roku do kraju pogańskich Prusaków dla nawracania ich na wiarę katolicką. Odprowadzany przez wojowników księcia polskiego Bolesława Chrobrego, udał się apostoł statkiem w dół Wisły i przybył do osady, nazwanej przez źródło „Gyddanyzc“, położonej niedaleko ujścia Wisły do morza w obrębie granic państwa księcia Bolesława; ochrzciwszy w tej miejscowości wielu mieszkańców, wsiadł św. Wojciech na statek, by dalszą podróż odbyć drogą morską.

Następnie z bulli papieskiej wydanej w 1148 roku wiemy, że „Kdanzc“ należał wówczas do biskupa włocławskiego. Dodać przy tej okazji możemy, że wchodził w skład tej dieoezji aż do początku XIX wieku.

PIERWSZE ŚLADY NIEMCÓW

Z końcem XII wieku zaczynają się osiedlać w Gdańsku kupcy niemieccy. W 1306 roku przybył do Gdańska Władysław Łokietek i był uroczyście witany przez mieszczan procesją.

W dniu 14 listopada 1308 roku Krzyżacy podstępem opanowali miasto. Mieszkańcy nie chcieli się poddać obcym władzom. Zostali przeto wymordowani, a tym, którzy ocaleli po tej rzezi kazali Krzyżacy opuścić miasto, które doszczętnie zniszczono.

Do osiedlenia w Gdańsku sprowadzili Krzyżacy Niemców z zachodu. Ci nowi koloniści nie czuli się dobrze pod władzą Zakonu. Dlatego na pierwszą wieść o klęsce Krzyżaków pod Grunwaldem w 1410 roku postanowił Gdańsk zerwać węzły łączące go z Zakonem. Rada miasta zamknęła ujście Wisły, nie dopuszczając do przybycia posiłków na pomoc Krzyżakom. Wzburzony tłum mordował niedobitków z armii zakonnej. W dniu 5 sierpnia zjawili się w obozie Władysława Jagiełły pod Malborgiem rajcy gdańscy z burmistrzem Konradem Letzkowem na czele i złożyli hołd królowi polskiemu.

WYZWOLENIE Z NIEWOLI KRZYŻACKIEJ

Po wielu ciężkich walkach, powstaniach i rzeziach wyzwolił się wreszcie Gdańsk z niewoli krzyżackiej. W dniu 11 lutego 1454, tłum mieszczan rzucił się na gdański zamek krzyżacki i zburzył go niemal tak doszczętnie, że nie pozostał po nim żaden ślad.

Zaczęła się wojna Polski z Zakonem trwająca trzynaście lat. Gdańsk odegrał w tej wojnie rolę decydującą dzięki nadzwyczajnej energii, jaką rozwinął. Rada gdańska wspierała wydatnymi pożyczkami skarb królewski, utrzymywała wielką liczbę wojsk najemnych, wynoszącą przez cały czas wojny około 15,000 żołnierzy, wspomagała mniejsze miasta pruskie i w krytycznych chwilach nie upadała na duchu. Zaraz na początku wojny wojska gdańskie zdobyły zamki krzyżackie w Tczewie, Gniewie i Pucku, brały udziaw w 1-szym oblężeniu Malborga niosły pomoc Elblągowi. Po klęsce wojsk polskich pod Chojnicami we wrześniu 1454 wysłał Gdańsk wraz z innymi miastami pruskimi poselstwo do króla, zachęcając go do dalszej wojny. W czasie ponownego oblężenia i zdobycia Malborga odznaczały się wybitnie wojska gdańskie. W dniu 17 czerwca 1462 roku wojska gdańskie wraz z rycerstwem polskim rozbiły pod Żarnowcem ostatnie oddziały krzyżackie. Okręty gdańskie pilnowały wybrzeża i nie dopuszczały transportów z posiłkami dla Zakonu. Działo się to z ciężkimi stratami i dla handlu miasta. Musiało bowiem toczyć wojnę nie tylko z królem duńskim, ale i z miastami inflanckimi. Mimo tylu przeciwników umiał Gdańsk wyjść zwycięsko z tych opresji. Flota gdańska odniosła sukces nad flotą duńską koło Bornholmu. Ciężkie poniósł Gdańsk ofiary w tej wojnie. Straty swoje obliczał na 2,000 poległych obywateli i chłopów, nie licząc żołnierzy najemnych, koszty zaś na przeszło 750,000 grzywien. Handel wskutek długotrwałej wojny na lądzie i morzu mocno ucierpiał. Ale gdy pokój zawarty w 1466 roku w Toruniu zakończył tę długotrwałą wojnę i Gdańsk znalazł się w granicach państwa polskiego, wszedł w okres nowego świetnego rozwoju.

Gdańsk szczerze i lojalnie złączywszy swe losy z losami Polski stał zawsze w pierwszym szeregu z tymi, którzy odpierali wszelką myśl oderwania się od Polski.

KULTURA POLSKA

W dziedzinie kulturalnej pozostaje Gdańsk przez długi czas w ścisłej łączności z Polską, zwłaszcza z uniwersytetem krakowskim, gdzie kształciła się młodzież gdańska. Język polski był w powszechnym użyciu. Nie tylko w kościołach katolickich, ale i protestanckich odbywały się polskie nabożeństwa. Przy kościółku św. Anny, przylegającym do kościoła św. Trójcy na Przedmieściu utrzymywała rada stale jednego — niekiedy więcej — kaznodziei protestanckich, wygłaszających kazania po polsku. Przeważna jednak część ludności polskiej pozostała przy katolicyzmie. Ciekawe pod tym względem są pamiętniki Franciszka Karola Ogier'a, sekretarza posła francuskiego d'Avaux, który w 1636 roku bawił w Gdańsku. Ogier opisuje, że w czasie procesji w kościele dominikanów w wielki piątek tłum śpiewał tylko polskie pieśni. Podobnie było na nabożeństwie wielkanocnym. Podczas zaś, gdy w przepełnionym kościele tłum śpiewał pieśni polskie, w bocznej kapliczce odbywało się nabożeństwo dla nielicznych Niemców. Tak samo i w innych kościołach katolickich w mieście i okolicy przeważała ludność polska. Lecz i w kościołach protestanckich był Ogier, świadkiem polskich nabożeństw, nie tylko w kościele św. Trójcy, ale nawet w kościele kalwińskim św. Piotra i Pawła przyszedł na polskie kazanie. Ludność polska w Gdańsku musiała więc stanowić poważną część mieszkańców miasta, jeżeli się zważy, że liczbę samych katolików podawano Ogier'owi na 7,000.

W wojnach ze Szwedami, Gdańsk stał bez zastrzeżeń przy Polsce.

W dniu 3 maja 1660 roku pokój zawarty w Oliwie zakończył długotrwałą wojnę. Rada Gdańska na znak radości z tego powodu ustanowiła dzień 3 maja jako doroczne święto.

Okazana w tak ciężkich warunkach wierność miasta znalazła uznanie w Polsce. Kanclerz Koryciński zaznaczył publicznie w imieniu króla, że „w tem jedynem mieście zachowaną została cała Rzeczpospolita przeciw przemocy, tyranji i podstępom strasznego nieprzyjaciela“. Sejm w osobnej konsystencji dziękował Gdańskowi, podnosząc, że „znaczna cnota, wiara y stateczność miasta naszego Gdańska, acz y zawsze przedtym, osobliwie jednak w tey okazyi woyny szwedzkiey oświadczona, godna jest bydź wizerunkiem, ale wraz y respekt nasz o kosztach ochotnie podjętych zasłużyła“.

„Nauczyciel Polski“

Wielkie zwycięstwo narodowców w Wilnie

Druzgocząca klęska „Ozonu“

Komu zawdzięczają sukcesy Żydzi i socjaliści

(Od własnego koresp. „W. Dz. Nar.“)

Wilno, w maju

Wyniki wyborów do rady miejskiej są wielkim zwycięstwem Obozu Narodowego. Mówią też one, że siły narodowe wzrastają w całym kraju — od zachodu do wschodu, obejmując wszystkie miasta polskie, miasteczka i wsie.

W Wilnie, w dotychczasowej radzie miejskiej, Narodowy Klub Radnych miał 19 mandatów. W wyborach ub. niedzieli zdobył 27 mandatów, stając się największym klubem na terenie rady.

Oceniając zwycięstwo listy katolicko-narodowej — trzeba wziąć pod uwagę trudności, jakie towarzyszyły poprzedzającej wybory akcji Stronnictwa Narodowego. Na wiece, zorganizowane przez narodowców, bojówki ozonowe dokonywały napadów. Wprawdzie bojówka rze zawsze musieli ratować się ucieczką, zawsze spotykała ich należyta odprawa ze strony zebranych, tym niemniej wiece nie mogły się odbywać w należytym spokoju. A wiece te były konieczne, by obudzić wśród ludności polskiej uświadomienie o konieczności wzięcia udziału w głosowaniu. Wypadki bowiem zewnętrzne, gorączkowy nastrój, spowodowany nadchodzącymi wiadomościami, na stawienie społeczeństwa w jednym kierunku — pogotowia bojowego, wpłynęły na pewne zobojętnienie do sprawy wyborów samorządowych. Dla wielu sprawa ta, całkiem słusznie, wydawała się rzeczą błahą.

Powstrzymywali się też od głosowania ludzie tchórzliwi, którym sumienie nie pozwalało głosować na Ozon, a którzy bali się głosować inaczej.

Oba powyższe powody wpłynęły na małą frekwencję wyborczą, która w okręgach polskich doszła zaledwie do 50—60 proc.

Utrudniły agitację wyborczą liście katolicko-narodowej i inne rzeczy. W dniu głosowania nastąpiły aresztowania i dwie grupy osób, rozdających w mieście numerki i ulotki zostały przetrzymane przez pół dnia, właśnie podczas silniejszej frekwencji wyborczej.

Ozon natomiast w swej agitacji nie przebierał w środkach. Operując dużymi środkami materialnymi, rozwinął szeroką agitację, prowadzoną w dniu wyborów w sposób natarczywy i przekraczający ustawę wyborczą. Rozdawano bowiem numerki jedynki nie tylko na ulicy, ale wkraczano do lokalów wyborczych i agitacja trwała nieopodal urn. To też w kilku wypadkach mężowie zaufania listy katolicko-narodowej musieli w tej sprawie interweniować.

Puszczono też w obieg numerki. Numer był listy Katolicko-Narodowej, ale nazwiska na kartkach były kandydatów ozonowych. Ponieważ obecna ustawa wyborcza jest dla wielu wyborców trudną do zrozumienia, w dodatku zaś lista Katolicko-Narodowa posiadała w kilku okręgach różne numery— oszukańczy „trick“ kombinatorów spowodował chaos i dezorientację wśród wyborców. Rezultatem tego była znaczna ilość unieważnionych głosów w poszczególnych okręgach.

Ozon zupełnie nie liczył się z tym, że wystawiając swe listy w okręgach dla niego beznadziejnych, rozbija głosy polskie. W okręgach XIII i XIV do dalszych 2 mandatów listy Katolicko-Narodowej zabrało w sumie kilkudziesięciu zaledwie głosów. W tychże okręgach około setki głosów, oddanych na listę Kat.-Nar., zostało unieważnionych. Ta utracona ilość głosów i oddanie głosów polskich na beznadziejną, w celach jedynie demonstracyjnych wystawioną listę Ozonu, dało Żydom dodatkowe dwa mandaty. Toteż **tylko Ozonowi mogą być wdzięczni Żydzi za zdobycie, nieoczekiwanie dla nich, takiej ilości mandatów.**

Ozon w wyborach poniósł ostateczną klęskę. **W dotychczasowej radzie miejskiej posiadał aż 38 mandatów. Obecnie został zredukowany do 19 mandatów, spadając do roli nic nie znaczącego klubu, posiadającego tylko o dwa mandaty więcej od Żydów.**

Można było przewidywać, że kartki osławionej „jedynki“ już mało kto zechce brać do ręki. Ozon, tak, jak i w całej Polsce stracił zupełnie na popularności. Nawet stwarzać ją sztucznie tak jak dawniej, dziś się już nie da. Puste frazesy, hasła nieszczerze powtarzane za narodowcami — wszystko to nie wzbudza już nawet cienia zaufania. Na listach do rady figurowali ci sami radni, którzy pod czas obecnej kadencji popierali Żydów, głosując wspólnie przeciwko narodowcom. Teraz rzucali hasła antyżydowskie, ale nikt im już nie wierzył. Ostatnie wybory do Sejmu na terenie Wilna przekonały ostatecznie ludność o „czystości“ metod wyborczych działaczy ozonowych.

Takiej klęski jak przy obecnych wyborach Obóz Zjednocz. Narodowego się nie spodziewał. To też organ jego „Goniec Poranny“ nazajutrz po wyborach zamilkł i **nawet nie podał wyników wyborów.** Dopiero odezwał się we wtorek z niesmacznym, grzecznie mówiąc, jak zwykle artykułem, napadającym na „partyjnictwo“. Ponieważ każdy z wilnian wie, że najbardziej dziś propaguje to „partyjnictwo“ właśnie osławiony ze swych wystąpień ozonowy brukowiec, artykuł dowodzi tylko bezsilnej złości, która szuka ujścia w żółcią pisanych słowach.

Socjaliści niespodziewanie dostali aż 9 mandatów, gdy w poprzedniej radzie miejskiej nie mieli ani jednego. Zapewne wpływ na to miały wybory w innych miastach, mówiące o postępie radykalizacji społeczeństwa. Drugą i istotną przyczyną był fakt, iż w okręgach, gdzie Żydzi nie mieli własnej listy, głosowali oni masowo na listę PPS.

Olbrzymi wzrost głosów żydowskich, zdobycie przez nich aż 17 mandatów, już nie mówi, a głośno woła o konieczności jak najszybszego odżydzenia miast polskich, o konieczności spojrzenia prawdzie w oczy i przystąpienia do ratowania miast polskich przed zalewem żydostwa.

Z. K.

Padni narodowi w Kielcach

Działacze „ozonowi“, którzy przepadli

KIELCE w maju.

(Od wł. koresp. „W. Dz. Nar.“)

Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów do rady miejskiej w Kielcach nastąpi dopiero 31 b. m., gdyż komisja główna nie zdąży wcześniej rozpatrzyć i skontrolować materiału obliczeniowego z okręgów. W rozdziale mandatów pomiędzy poszczególne listy, mogą zajść pewne zmiany. Przede wszystkim nie obliczono jeszcze dokładnie głosów w okręgu VI. Już dziś jednak okazuje się, że ilość mandatów, uzyskanych przez socjalistów będzie mniejsza, niż pierwotnie podawano. Socjaliści uzyskają najwyżej 17 radnych (na 40), czyli nie będą mieli większości w nowej radzie miejskiej. Pomimo to w „Ozonie“ kieleckim panuje nadal wielka konsternacja, po przegranej. Przepadli prawie wszyscy czołowi działacze „ozonowi“ rzemieślniczy i własności nieruchomej, jak pp.: L. Krupski, J. Brudek, Ornoch, Topolski, Pińczewski, Sobierajski, Ambroziewicz. Nie jest również pewny i ostatecznie wyjaśniony mandat ks. Michałowicza, dyr. Zakładu Salezjańskiego, który kandydował z listy sanacyjnej.

Z listy Stronnictwa Narodowego przeszli pp.: Bolesław Nowak, kupiec (Okręg I), Bernard Urbański, mistrz rzeźniczo-wędlin. (Okr. V), red. Henryk Przybylski i Maria Możdżeńska, przew. N. O. K. (Okr. VII), Józef Głazek, emer. refer. Urzędu Wojew. (Okr. VIII), i mgr. Antoni Krawczyk, apl. adw. (Okr. IX) Niewyjaśniony jest mandat Stron. Narod. w okręgu IV. Ponadto w okręgu II brakło liście Stron. Narod. do mandatu zaledwie 3 głosów, a w okręgach V i VIII do drugiego mandatu — po kilkadziesiąt głosów. W poprzedniej radzie miejskiej Stron. Narod. miało tylko 2 radnych.

Ostateczne wyniki wyborów w Przemyślu

Dwaj upadli kandydaci „zmartwychwstali“ w Głównej Komisji Wyborczej

(Od własnego koresp. „W. Dz. Nar.“)

Przemyśl, w maju

Jeszcze nigdy wybory w Przemyślu nie wyłoniły rady miejskiej o tak niskim naogół poziomie jak teraz. Odnosi się to głównie do radnych „ozonu“ i PPS. Przywódcy „ozonowi“ wszędzie niemal przepadli, a ci którzy wyszli reprezentują jedynie grono swoich najbliższych znajomych a często także „kaprys“ przeciwników, którzy dlatego na nich rzucili głosy, aby korzystając z błędów zawartych w ordynacji wyborczej, obalać czołowych kandydatów.

Identycznie rzecz się ma z 11 radnymi PPS. Nikt poważniejszy nie chciał tej liście dać nazwiska, i rezultat jest taki, że radni socjalistyczni to zespół przeważnie robotników z Funduszu Pracy, którzy jak wiadomo w poważnej części rekrutują się ze specjalnego elementu. Jedynie kluby narodowe i żydowskie posiadają przeważnie inteligentów którzy też siłą rzeczy będą nadawali ton obradom.

Przejdziemy wyniki wyborów okręgami, których było 10. Okręg I. z „ozonu“ ks. Tomasz Wąsik, który w komisjach obwodowych i okręgowej mandatu nie posiadał, i znaleziono go dopiero w Głównej Kom. — z „Bundu“ przeszedł tutaj adwokat Gottdank, z Jadcharuzim Strudler, z Agudy Laucher Abraham, a z pośród syjonistów Haspel, inż. Guttman.

W okręgu II. — z Klubu Narodowego p. Franciszek Głowacz, prezes Kongregacji Kupieckiej, z „ozonu“ inż. Kazimierz Osiński, z PPS Michał Kaczmarski murarz, padł tutaj czołowy kandydat „ozonu“ Walczak.

Okręg III. — 6 mandatów, Z „ozonu“ kominiarz Cholewik, i p. Monika Zmorowa, z PPS Oswald Szałowski i szewc Karol Dworzaczek, ze syjonistów adwokat Schweber, oraz żona adwokata Schutzmanowa. Okręg ten dostarczył najwięcej emocji. Z „ozonu“ padli tutaj bezprzykładnie prezes dotychczasowej większości radzieckiej Eugeniusz Złotnicki, i dotychczasowy radny Władysław Wojnar. Z PPS padł Żydek Friemer, a z pośród syjonistów prezes klubu żydowskiego adwokat Beichman.

W okręgu IV — z Klubu Narodowego wszedł em. płk. Jan Hanka, a z „ozonu“ kier. szkoły Jeszke, i em. sierż. Tomczyk. Okręg V — na Garbarzach — to dwie trzecie Żydów. PPS zdobyła tu dwa mandaty, dr. Grosfeld Ludwik, i kolejarz Bittmar, z syjonistów lekarz dr. Türkel, a z „ozonu“ ślusarz Lisikiewicz. Dr. Hołówko z pierwszego miejsca nie przeszedł. Kandydatowi narodowemu zabrakło tutaj do mandatu kilkudziesięciu głosów.

W okręgu VI. — podobnie jak w okręgu I, III i VIII, który wybierają razem 21 radnych na 40, listy narodowe były unieważnione, „ozon“ zdobył tu dwa mandaty, dla dr. Gustawa Bodnara i urzędnika kolejowego Postulki a socjaliści dla robotnika Ruga Jana i Józefa Bolucha, który podobnie jak ks. Wąsik dopiero w Głównej Komisji Wyborczej „spotkał się“ ze swoim mandatem. Tutaj były zupełnie pewne conajmniej 2 mandaty Stronnictwa Narodowego, które mimo unieważnienia listy skupiło około 600 kartek.

W okręgu VII — padł prezes Związku Legionistów, sędzia Jakub Ciecierski, i ławnik „ozonowy“ p. Stanisław Włodek. Z klubu narodowego wybrano płk. Franciszka Stutzmana, z „ozonu“ nauczyciela Janusza, a z PPS Piotra Zajączkowskiego robotnika.

Okręg VIII — dał mandaty z „ozonu“ pp. kier. kasy Drozdowi, kominiarzowi Maziowi, i kolejarzowi Argasińskiemu. Z PPS przeszedł kandydat z 3 miejsca emeryt Marcin Moskalewicz. Okręg IX — patrzył na upadek byłego prezesa „ozonu“ insp. Karola Fischera, któremu mandat zabrał kaflarz Sikora, z PPS przeszedł z 3 miejsca tokarz Edmund Jurkiewicz, z klubu narodowego dzierż. dóbr p. Stefan Malawski. Jedynie w okręgu X — przeszedł czołowy kandydat „ozonu“ em. sędzia dr. Kwasik, z klubu narodowego adwokat dr. Kropiński, z PPS emeryt Władysław Jasiński.

Z dotychczasowej rady miejskiej wybrano tylko 11 radnych. Urzędowe wyniki wyborów mają być ogłoszone dopiero za tydzień. W 7 dni potem **Stronnictwo Narodowe wniesie protesty we wszystkich okręgach, gdzie listy narodowe unieważniono.** Również „Ukraińcy“ wnoszą protesty, aż w 9 okręgach. Najbardziej niezadowolony z wyniku wyborów jest „ozon“, który przez niuzasadnione unieważnienie list narodowych aż 20 mandatów oddał koalicji żydowsko-socjalistycznej. Niewątpliwie na uwzględnienie protestów wpłynie również ten fakt, że do rady miejskiej nie dostał się ani jeden kierownik „ozonu“. (B).

Jeszcze nie ogłoszono ostatecznych wyników wyborów we Lwowie

Znamienne sugestie prasy żydowskiej i ozonowej

LWÓW (Tel. wł.). Dotychczas nie zostały jeszcze ogłoszone ostateczne wyniki wyborów samorządowych we Lwowie. Mimo to ukazały się w tutejszej prasie żydowskiej i ozonowej notatki, zapowiadające, że Obóz Katolicko-Narodowy otrzyma tylko 21 mandatów, zaś blok „ozonowy“ — 25.

Nie wiadomo, na czym opierają swoje informacje te dzienniki. Przedstawiciel Komitetu Wyborczego Obozu Katolicko-Narodowego, prez. Romański i sek. red. Pańciewicz, złożyli jak donosiliśmy, we czwartek wizytę przewodniczącemu Głównej Komisji Wyborczej, p. sędziemu Decowskiemu i od niego dowiedzieli się, że **wedle protokółów Komisyj Okręgowych Obóz Katolicko-Narodowy ma otrzymać 22 mandaty i że Główna Komisja Wyborcza tych postanowień nie zmieni**, a co najwyżej możliwe są przesunięcia wewnątrz składu tej samej listy. Zapewnienie p. sędziego miało charakter jak najbardziej stanowczy!

Niesłychanie charakterystyczna jest notatka, zamieszczona w „Niedzieli Rano“, która dowodzi, iż **Komisje Okręgowe przeliczały jeszcze raz wszystkie głosy i nie polegały na obliczeniach Komisyj** Obwodowych, gdyż jakoby w wieln obwodach „dokonano mylnych obliczeń, niezgodnych z przepisami ordynacji wyborczej“. „Jednakże — pisze „Niedziela Rano“ — już po obliczeniach komisyj okręgowych okazało się, że w kilku wypadkach zostały popełnione błędy matematyczne, dzięki(?!) czemu Główna Komisja Wyborcza musiała dokonać zmian“.

Gdyby te informacje były prawdziwe, to są one niebywałe. Trzeba bowiem pamiętać, że **tylko przy obliczeniach komisyj obwodowych w lokalach wyborczych obecni są mężowie zaufania poszczególnych list.** Zmienianie obliczeń w ich obecności dokonanych — w kolegiach, w których mężów zaufania nie ma, może się okazać walnym argumentem w protestach wyborczych.

Wybory w Ostrowi Mazow

10 mandatów dla Str. Narodowego

W wyborach do Rady Miejskiej w Ostrowi Mazowieckiej na 24 radnych których miasto wybiera, Stronnictwo Narodowe uzyskało 10 radnych, „Ozon“ — 10, Żydzi — 4. Socjaliści nawet nie próbowali wystawiać swoich list.

W poprzedniej Radzie sanacja liczyła 14, Stronnictwo Narodowe — 5. Żydzi — 5.

Skład grona radnych narodowców przedstawia się następująco: 1) Władysław Bereźnicki, adwokat, 2) ks. dr. Józef Ciesielski, 3) Paweł Dzieniszewski, bankowiec, 4) Kazimierz Lasek, ogrodnik, 5) Piotr Kuczyński, rolnik, 6) Władysław Przygoda, przemysłowiec, 7) Wacław Jamiołkowski, prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, 8) Lucjan Wasilewski, rolnik, 9) Aleksander Żebrowski, rolnik, 10) Jzef Bednarczyk, rolnik. (m.)

Radom nadal żydówsko-czerwony

Na 4000 głosów narodowców – 1 mandat; na 7500 głosów żydowskich – 10 mandatów. Agitacyjne chwyty spółki chadecko-ozonowej

(Korespondencja własna „War szawskiego Dzien. Narod.")

Nowa bitwa o narodowy charakter samorządu miasta Radomia zakończona.

Jeszcze nieznane są urzędowe i ostateczne wyniki wyborów, przeprowadzonych w dn. 21 maja *1939* roku, ale nawet drobne „poprawki", nie zdołają zmienić istoty rzeczy, mówiącej, że: „czerwono - żydowska międzynarodówka", tj. lista nr. 2, oraz spółka chadecko-ozonowa, ukryta pod sztuczną firmą „Polskie Zjednoczenie Katolickie" zorganizowane doraźnie i prowadzone przez prezesa radomskiego „Ozonu" inż. T. Nowaka z ks. drem Ciborem, z ks. Drem Głąbińskim i ks. Drem Grelewskim, oraz znanym sympatykiem żydostwa p. Edwardem Stępniem, odniosły lokalne „zwycięstwo" nad listą Katolików - Narodowców" Nr. 1, zorganizowaną przez Stronnictwo Narodowe, Związki zawodowe „Praca Polska' i szereg pokrewnych organizacyj, stojących na gruncie katolickim i narodowym.

Wyposażeni znakomicie w środki pieniężne, mając do dyspozycji bogaty aparat agitacyjny, prywatny i urzędowy, komitety wyborcze żydostwa, socjalistów i spółki chadecko - ozonowej osaczyły ze wszech stron pracujący ofiarnie komitet wyborczy listy Katolików-Narodowców, prowadząc ku oburzeniu zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego, niesamowitą walkę, aby tylko i przede wszystkim zniszczyć „Endeków", aby tylko obalić kandydatów listy Katolików - Narodowców, którzy bez względu na lokalne i przejściowe koniunktury odważyli się wystąpić bezkompromisowo do walki w imię ideałów katolickich i narodowych, którym służą wiernie, nie od wczoraj dopiero, lecz od lat dziesiątków.

Jak Polska długa i szeroka, nie było jeszcze w naszej Ojczyźnie wypadku, aby rozkładano agitacyjne kramiki na kościelnych cmentarzach, jak to uczyniła w dniu wyborów spółka chadecko - ozonowa mimo, że duchowieństwo rzymsko - katolickie w swej olbrzymiej większości, było z nami, lecz — będąc skrępowane, nie mogło prowadzić żadnej akcji.

Mimo prowokacje, oszczerstwa i insynuacje, rzucane bezkarnie na komitet wyborczy, kandydatów i działaczy narodowych, przez socjalistów, Żydów i spółkę chadecko - ozonową, oraz im usłużną czerwoną prasę brukową, znalazło się jednak w Radomiu **blisko 4.000 „sprawiedliwych Narodowców", którzy oddali swój głos na bezkompromisową listę Katolików Narodowców, lecz dzięki duchowi ustawy wyborczej i sprawnie przeprowadzonej geometrii wyborczej otrzymujemy zaledwie 1 mandat, gdy tymczasem około 12 tysięcy żydo - socjalistów otrzymuje 19 mandatów, zaś około 10.000 zwolenników spółki chadecko-ozonowej otrzymuje 18 radnych, a wreszcie około 7.500 wyborców — Żydów otrzymuje 10 mandatów radzieckich.**

Dziś sfery katolickie zaskoczone są „plonami" zwycięstwa spółki chadecko - ozonowej; bo aczkolwiek „ogniem i mieczem", paszkwilem i oszczerstwem chce się wytępić „Endeków" z Radomia, to jednak społeczeństwo polskie z przerażeniem wokół się rozgląda, kto będzie prowadził w nowej — czerwono - żydowskiej — radzie miejskiej rzetelną i zdecydowaną walkę z socjalistami i żydostwem? — skoro zabrakło w niej ofiarnych Narodowców, gotowych do ciągle bezkompromisowej walki o ideały narodowe i katolickie! My — pokonani w nieszlachetnej walce i przez agitację na kościelnych cmentarzach, przez ambonę w kościele na Glinicach i Borkach — Katolicy - Narodowcy, uważnie będziemy przyglądać się pracy „Neo - katolików", wybranych do rady miejskiej ze spółki chadecko - ozonowej — będziemy baczyć, czy i w jakim tempie zrealizowane będą głoszone programy, w jaki sposób prowadzoną będzie walka z czerwonymi i zażydzonym za rządem miejskim, i o tym wszystkim będziemy informować polskie społeczeństwo.

Ale już dziś trzeba stwierdzić, że w wytworzonej sytuacji, nie da się przerzucić odpowiedzialności za miejską gospodarkę na barki Endeków, których przejściowo nie będzie w Nowej Radzie Miejskiej.

Przegraliśmy jedną bitwę z socjalizmem i międzynarodowym żydostwem, których uratowała w swej politycznej nienawiści do „endecji' spółka chadecko - ozonowa, lecz nie sprzedaliśmy za miskę soczewicy naszych narodowych ideałów i dlatego tym śmielej idziemy do dalszej walki o niezniszczalne ideały katolicko - narodowe z podniesionym jasnym czołem i czystym sumieniem.

J.

Ostatni milion wygrał...

Polski Monopol Loteryjny

W dniu wczorajszym, jako w ostatnim dniu ciągnienia 4 klasy, odbyło się losowanie miliona, które było transmitowane przez Radio. Milion złotych padł na nr. 160219. Mimo obietnicy speakera, który miał poinformować o miejscu sprzedaży tego losu, radiosłuchacze nie dowiedzieli się, która z kolektur loteryjnych sprzedała ten los. Jak obecnie dowiadujemy się, los ten znajdował się w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego, wobec czego milion złotych wygrał tenże Monopol.

Nadmienić warto, iż jest to ostatnia loteria, w której główna wygrana wynosi milion zł., gdyż już w 45 Loterii Klasowej główna wygrana wynosić będzie tylko pół miliona zł.

Klęska „Ozonu" w Zakopanem

Str. Narodowe przezwycięża represje

Komu zawdzięczają mandaty socjaliści

(Od własnego korespondenta „Warsz awskiego Dziennika Narodowego")

Zakopane, w maju

Odbyte onegdaj wybory do rady miejskiej zaskoczyły swym wynikiem spoczywającą na Fis-owych laurach część społeczeństwa polskiego, która przekonana o sile ozonowych ojców miasta, śniła sen o kolejach, inwestycjach i wynikającej stąd prosperity, zapoznając niebezpieczeństwo, jakie grozi uzdrowisku ze strony przybywającej z roku na rok na stałe biedoty, wśród której agitacja czerwonych menerów socjalistyczno-komunistycznych czyniła stałe postępy.

Powtórzmy jeszcze raz wynik niedzielnych wyborów: Nr 1 S. N. — 4 mandaty, dotychczas 0, Nr 2 OZN — 5, dotąd 21, Nr 3 PPS — 7, dotąd 2, Nr 4 (Ludowcy, Chadecja, Akcja Kat.) — 7, dotąd 0, Nr 5 Żydzi — 1, dotąd 1.

Ozon, mając w swych niepodzielnych rękach cały aparat administracyjny, używając do agitacji wyborczej funkcjonariuszy miejskich, Ubezpieczalni Społecznej, akcesorii, które należąc do ogółu obywateli nie powinny były być użytymi w akcji wyborczej na rzecz jednej partii, stracił na rzecz żywiołów radykalnych 70 proc. posiadanych mandatów. Przepadł w wyborach wiceburmistrz Z. Adamczyk, L. Kubica, A. Jaworski, I. Bujak, T. Siemianowski i wielu, wielu innych „pewniaków".

Stronnictwo Narodowe wyszło na ogół z wyborów zwycięsko wprowadzając do rady 4 radnych, mimo, że w dniach ostatnich przed wyborami było stale atakowane przez sprowadzone spoza Zakopanego bojówki socjal-komuny, uzbrojone i zorganizowane na wzór bolszewickich oddziałów szturmowych, zwłaszcza w nocy poprzedzającej wybory, gdy lokal wyborczy S. N. mieszczący się obok kościoła w „Pracy Polskiej" był stale oblegany, a narodowcy atakowani kamieniami, siekierami i bronią palną. Zostało wówczas ciężko poranionych kilkunastu członków, których opatrzono doraźnie lub przez szpital, jeden zaś pozostaje jako najciężej ranny w szpitalu.

Chadecy i Akcja Katolicka, która na czas wyborów zawarła kompromis z ludowcami, kiepsko wyszli na tej spółce, ludowcy bowiem głosowali na swych członków skreślając chadeków. Przepadli więc choć na pierwszym miejscu na listach figurowali: dr L. Fiszer, ks. Dańkowski, St. Wajgiel, J. Galica.

Natomiast zwarcie szli socjaliści opanowując ulice i prowadząc nieprzebierającą w środkach agitację, wtykając siłą przed każdym lokalem głosującym swe numerki. Doszło do tego, że kandydat PPS-u w okr. V Tumidajski, dyrektor szkoły powszechnej, rozdzielał dzieciom szkolnym kartki do głosowania PPS, by te oddawały je swym rodzicom, lub wzywał rodziców, by za nim głosowali, a wtedy dzieci będą korzystać z różnych udogodnień, jak akcja dożywiania itp. Z powodu tej niedozwolonej agitacji ma być w okręgu tym wniesiony protest. Takiego to wychowawcę wychodowała sanacja i wysłała do Zakopanego! PPS pokazała w ubiegłych wyborach swe prawdziwe oblicze i wyrządziła Zakopanemu niedźwiedzią przysługę, albowiem kto teraz zapragnie do Zakopanego przyjechać na wypoczynek czy kurację, jeśli nie jest pewnym spokoju podczas swego pobytu, czy nie wybuchną jakieś zamieszki i strajki i jak to już w ubiegłym roku bywało? A jak wielką szkodę wyrządza miejscowej, spokojnej ludności góralskiej, która również na publicznych robotach pracuje, czerwona wywrotowa agitacja!

Czynniki administracyjne, nie chciały czy nie widziały niebezpieczeństwa, jakie przygotowuje się dla Zakopanego, bijąc tylko w każdą akcję prowadzoną wśród ludności przez Stronnictwo Narodowe, nie zezwalając na odbywanie zgromadzeń, aresztując członków S. N. pod każdym pozorem, natomiast odnosząc się bardzo przychylnie do socjalistów, zezwalając na odbywanie czerwonych akademij, pochodów, ekscesów strajkowych nie karząc należycie. Kto sieje wiatr — zbiera burzę.

Dodać tu jeszcze należy, że Żydzi szli tylko w jednym okręgu ze swą listą, natomiast w innych okręgach poparli siłą listę PPS; mogą też oni powiedzieć, że zdobyli 7 mandatów socjalistycznych i jeden czysto żydowski.

Pewit.

Wieści z Końskich...

Protesty wyborcze. Proces Żyda o zabójstwo narodowca. Skazanie działacza narodowego

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dziennika Narodow.")

Końskie, w maju

Przeciwko wyborom do rady miejskiej w Końskich z poszczególnych okręgów wyborczych wpłynęło do głównej komisji wyborczej aż 6 protestów wyborczych, z uzasadnieniem unieważnienia wyborów i rozpisania nowych w poszczególnych okręgach. Jeden protest założyło Stronnictwo Narodowe, cztery Żydzi, oraz jeden lista „dzika". „Ozon", który w II okręgu założył protest, jednak w ostatniej chwili wycofał swój protest, godząc się na żydowsko-socjalistyczną gospodarkę miejską.

W związku ze złożeniem protestów główna komisja wyborcza zawezwała przeszło 200 wyborców, celem stwierdzenia tożsamości podpisów. Komisja wyborcza urzędowała tylko 3 dni, po dwie gdziny dziennie. Ponieważ dziennie komisja załatwiała 30—35 wyborców, dziś już osądzić można, że protesty zostaną odrzucone, ponieważ niektóre protesty nie zdobędą dostatecznej ilości podpisów.

Przewodniczący głównej komisji wyborczej, p. Biernacki urzędował sam tylko, bez reszty członków. Od osób, które podpisały protest żądał dowodu osobistego, ponieważ wiele osób dowodów tych nie mogły okazać — zwłaszcza kobiety — przeto zostały odesłane bez załatwienia. Dlatego już można śmiało powiedzieć, że protesty zostaną odrzucone.

×

W dniu 12 czerwca br. Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Końskich, będzie rozpatrywał sprawę Żyda Uszera Milsztajna, oskarżonego z art. 225 k. k., tj. o śmiertelne postrzelenie we wsi Gustawów członka Stron. Narod. śp. Kazimierza Supiesza, który zmarł wskutek odniesionych ran w szpitalu w Końskich oraz o postrzelenie w nogę drugiego narodowca, Władysława Patosza. Matka zabitego Supiesa wystąpi na drogę sądową o powództwo cywilne przeciw Żydowi Milsztajnowi, który posiada majątek we wsi Hucisko. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków. Sprawa powyższa wywołała wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa tutejszego.

Z procesu podamy dokładne sprawozdanie.

×

W Sądzie Grodzkim w Przedkarzu, była rozpatrywana sprawa kol. Władysława Pacholczyka z Opoczna, oskarżonego o wygłoszenie przemówienia przed wyborami do Sejmu na zgromadzeniu S. N. w Przedkarzu. Oskarżony narodowiec bronił się sam. Podani świadkowie przez oskarżonego zostali odrzuceni, natomiast zostali przesłuchani świadkowie „sanatorzy'.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok skazujący kol. Wład. Pacholczyka na 3 miesiące aresztu.

Skazany zapowiedział apelację do Sądu Okręgowego w Radomiu.

Bm.

Słuszne zarządzenie Rady Adwokackiej w Krakowie

w sprawie egzaminów aplikantów — Żydów

W krakowskiej radzie adwokackiej rozpoczęły się egzaminy adwokackie, do których przystąpiło 30 aplikantów. Jest to liczba znacznie mniejsza niż w latach ubiegłych, co pozostaje niewątpliwie w związku z ograniczeniem dostępu do adwokatury.

Do przeprowadzenia tych egzaminów wyznaczone zostały przez dziekana rady adwokackiej, mec. St. Rowińskiego komisje egzaminacyjne w ten sposób, że aplikantów Polaków egzaminować będą komisje składające się wyłącznie z adwokatów Polaków, zaś aplikantów Żydów komisje o składzie mieszanym. To najzupełniej słuszne zarządzenie dziekana rady, stanowiące nowość w dotychczasowych praktykach krakowskiej rady, wywołało sprzeciwy ze strony egzaminatorów Żydów, którzy na znak protestu zrzekli się zasiadania w komisjach egzaminacyjnych. Dziekan przyjął te rezygnacje do wiadomości i wyznaczył dalszych egzaminatorów spośród Polaków. **(j)**

„Ozon" umywa ręce

gdy Żydzi wykupują polską ziemię

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miejskiego w Krakowie znalazł się m. in. na porządku dziennym wniosek magistratu o sprzedaż dwóch parcel na t. zw. gruntach poaugustiańskich o łącznej powierzchni około 1000 m. kw. za cenę około 50,000 złotych. Jednym z dwóch nabywców tych parcel był Żyd inż. W. Markus. Sprzedaży polskiej ziemi w żydowskie ręce sprzeciwił się ławnik Jelonkiewicz (Str. Nar.), natomiast trzej ławnicy „ozonowi" wstrzymali się od głosowania, wskutek czego sprzedaż została uchwalona głosami socjalistów i Żyda.

Tak w praktyce wygląda antysemityzm „ozonowy". **(j)**

Przestępstwa wyborcze we Lwowie

Delegacja Obozu Katol.-Narodowego u p. prokuratora

Lwowskie „Słowo Narodowe" donosi:

W dniu 25 maja przedstawiciele Głównego Komitetu Obozu Katolicko-Narodowego w osobach prezesa p. Romańskiego i red. Pańciewicza udali się do p.prokuratora okręgowego, dr. Golczewskiego, któremu przedstawili pewne dane co do wiadomości dochodzących do komitetu o nadużyciach wyborczych w niektórych okręgach. Przedstawiciele komitetu złożyli oświadczenie, iż ze względów dobra publicznego dołożą starań, by jak najbardziej pomóc władzom prokuratorskim w dokładnym i nieulegającym wątpliwości wyśledzeniu organizatorów działań przestępnych.

Następnie przedstawiciele komitetu złożyli wizytę przewodniczącemu głównej komisji wyborczej, p. sędziemu Decowskiemu, któremu wyrazili swoje pogląd na przeciąganie się prac komisji, na skutek czego dotychczas jeszcze nie nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników wyborczych.

Pod znakiem „osi"...
Niepowodzenia włoskiego handlu zagranicznego

W Rzymie włoski minister wymiany i walut wygłosił w senacie mowę w której stwierdził, że polityka handlowa Włoch skrupulatnie przestrzega zasady równowagi obrotów z poszczególnymi krajami.

Specjalnie donosiła są obroty z Rzeszą, dochodzące do kwoty 5 mild. lirów rocznie. Obroty te powinny się jeszcze rozwinąć dzięki zacieśnieniu współpracy, przewidzianej ostatnim traktatem przyjaźni i sojuszu z dnia 22 bm.

Obroty z Anglią w r. ub. nacechowane były spadkiem wywozu włoskiego do W. Brytanii, to też w dn. 14 marca rb., na podstawie wymiany not, Włochy zmuszone zostały odpowiednio zmniejszyć swe zakupy na rynku angielskim.

Obroty z Francją zostały poważnie utrudnione z powodu dewaluacji franka i utrudnień celnych, to też wzajemne stosunki handlowe, mówi minister — które dawniej znajdowały się w stanie kwitnącym, zostały obecnie zredukowane do „znikomych cyfr, co się tłumaczy układami politycznymi.

Obroty ze Szwajcarią wykazują saldo dodatnie dla Włoch, przy czym saldo te przeznaczone jest na pokrywanie włoskich zobowiązań finansowych wobec Szwajcarii.

Stosunki z Belgią, Portugalią, Holandią, Polską, Danią, Szwecją, Norwegią i państwami bałtyckimi doznały pewnej poprawy.

Omówiwszy z kolei stosunki handlowe z państwami dunajskimi i bałkańskimi, mówca podkreślił znaczenie zawartego na początku rb. układu handlowego z ZSRR, opartego na zasadzie równowagi obrotów. Niestety, układ ten zaczął działać w warunkach niepomyślnych, ponieważ okazało się, że pomiędzy cenami pro duktów sowieckich i cenami rynku światowego istniała olbrzymia dysproporcja.

Układ z Japonią i Mandżurią, zawarty 5 lipca r. ub. przewiduje obrót w granicach 340 miln. lirów rocznie.

Stosunki ze St. Zjedn. opierają się na modus vivendi z 1937 r., i nie wiadomo kiedy można będzie zawrzeć układ bardziej trwały i kompletny. Eksport włoski do USA w 1938 r. zdołał utrzymać się prawie na tym samym poziomie, co w 1937 r., mimo trudności, wynikających z amerykańskiej propagandy za stawkami antydumpingowymi.

Omawiając z kolei aktualną sprawę braku kawy na rynku włoskim, minister oświadczył, że rząd włoski bynajmniej nie zamierza wypowiadać walki importerowi kawy. Istnieją jednak trudności płatnicze, z którymi należy się liczyć. Trudności te będą mogły być usunięte tylko dzięki umowom, zawieranym z państwami, produkującymi kawę, które będą gotowe za produkt swej pracy przyjmować artykuły włoskie.

W r. ub. Argentyna np. zamknęła całkowicie swój rynek dla towarów włoskich. Import z Brazylii do Włoch powiększył się w ciągu 4 miesięcy rb. o 1/3 w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. Równocześnie zwiększyły się trudności płatnicze, wywołane m. in. stanowiskiem Banku Wypłat Międzynarodowych w dziedzinie kredytów akceptacyjnych.

Obecnie toczą się nowe rozmowy gospodarcze z Argentyną, Brazylią, Wenezuelą i innymi państwami Ameryki łacińskiej. W każdym jednak razie ograniczenie importu kawy jest niezbędne i dyktowane jest koniecznością zachowania rezerwy złota w kraju.

Przechodząc z kolei do przedstawienia cyfr, dotyczących bilansu handlowego i płatniczego, mówca stwierdził, że w 1937 r. ujemne saldo bilansu handlowego wyniosło 5,733 miln. lirów i nie zmusiło Włoch do zmniejszenia zapasów złota.

W 1938 r. ujemne saldo bilansu handlowego wyniosło 2.458 miln. lirów i zmniejszyło zapas złota o 202 miln. lirów.

W ciągu pierwszych 4-ch miesięcy rb. mimo, że saldo ujemne bilansu handlowego wyniosło zaledwie 548 miln. lirów wobec 1.471 miln. lirów w analogicznym okresie r. ub. — równowaga bilansu płatniczego nie została jeszcze osiągnięta.

Tłumacząc powody takiego stanu rzeczy, minister oświadczył, że istniejąca na świecie psychoza wojenna utrudniała normalny ruch turystyczny i narzuciła państwu włoskie mu różne płatności, powodujące odpływ dewiz.

Aby nie zmniejszać zapasów złota, nie pozostaje Włochom nic innego, jak ograniczać potrzeby życiowe obywateli, obcinając w dalszym ciągu import zagraniczny, który nie jest konieczny i przyzwyczajać ludność do wyrobów krajowych.

Słowem — minister wymiany i walut przedstawił obraz sytuacji Włoch w handlu zagranicznym w kolorach wcale nie różowych. Obroty z Anglią, Francją, Stanami Zjednoczonymi, ZSRR i prawdę powiedziawszy, z większością innych państw zredukowane zostały albo do „znikomych cyfr", albo kształtują się dla Włoch i ich zapasu złota i dewiz wręcz niepomyślnie.

Trudno się nie zgodzić ze zdaniem ministra, że kłopoty gospodarcze Italii uzależnione są w dużym stopniu od „psychozy wojennej". Wszystko bowiem co stan naprężenia w stosunkach międzynarodowych będzie powiększać, musi się odbić ujemnie również i na kontaktach gospodarczych państw.

Oświadczenie ministra co do zacieśnienia współpracy, dalszej rozbudowy i doniosłości obrotów handlowych z Rzeszą zdaje się wskazywać na coraz większe uzależnienie Włoch od swego sojusznika — nie tylko politycznie, ale i gospodarcze.

Konsekwencje takiej polityki jak dotąd znajdują swój wyraz w pozbawianiu własnych poddanych... ulubionej kawy i dalszym „ograniczaniu potrzeb życiowych ludności...

Wiadomości gospodarcze

OBSZAR UPRAWY ZMNIEJSZA SIĘ W NIEMCZECH, A W POLSCE ROŚNIE

Dane statystyczne wykazują, że w państwach zachodnich, a zwłaszcza w Niemczech powierzchnia uprawna gruntów ornych w ostatnim dwudziestoleciu znacznie się zmniejszyła, natomiast w Polsce w tym samym okresie czasu wzrosła.

Obszar uprawy pszenicy wzrósł z 1,350.000 ha do 1.740.000 ha, żyta z 5.090.000 ha do 5.740.000 ha. Areał ziemniaków wzrósł o 16 proc.

Wzrosła również produkcja pszenicy o 16,3 proc., żyta o 14.3 proc., ziemniaków o 27,9 proc.

LASY PAŃSTWOWE SPRZEDAŁY CAŁĄ PRODUKCJĘ EKSPORT. DO ANGLII

Zdaniem i według szacunku angielskich brokerów, znających dobrze rynek polski, nasze Lasy Państwowe wyprzedały już prawie całkowicie swoją produkcję, eksportowaną do Anglii.

DLACZEGO SPADA WYWÓZ ŻYWCA DO CZECH

Obecnie w Czechach i Morawach obowiązują przepisy niemieckie, ograniczające poważnie spożycie wszystkich artykułów mięsnych oraz tłuszczów.

Wpłynęło to w dużej mierze na ograniczenie importu żywca rzeźnego, np. przywóz świń bekonowych, który w styczniu wynosił 28.020 szt., spadł w marcu do 9.000 sztuk.

WZROST PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH W POLSCE

Przewozy towarowe na PKP wykazały w marcu rb. silny wzrost w stosunku do marca r. ub., a mianowicie o 12,5 proc., przy czym załadunek przesyłek handlowych zwiększył się o 14,9 proc.

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" (zesz. 21 z dn. 27 bm.) najsilniej wzrosły przewozy importowe przez granicę lądową, a mianowicie o 29,8 proc.; przewozy wewnętrzne zwiększyły się o 14,7 proc.; przewozy do granicy lub portów wzrosły o 10,9 proc.; przewozy tranzytowe zwiększyły się o 8.7 proc., natomiast załadunek w Gdańsku zmniejszył się o 33,2 proc.

ULGI W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Jak informuje tyg. „Polska Gospodarcza (zesz. 21 z dn. 27 bm.) z dniem 1 maja rb. została uporządkowana taryfa autobusowa w ten sposób, że ulgowe przejazdy należeć mogą tylko do wyjątków. A więc utrzymana została ulga 50 proc. dla dzieci do lat 10, ulga 25 proc. dla uczni, bilet miesięczny uczniowski (cena 30-tu przejazdów normalnych), bilety miesięczne powszechne na liniach podmiejskich.

Natomiast władzy, udzielającej koncesji, nie wolno zatwierdzać ulg dla urzędników, wojskowych, urzędników samorządowych, dla odznaczonych, dla członków organizacji itp.

W 9 godzin z Polski do Rzymu

Donosiliśmy już o terminie otwarcia linii lotniczej z Warszawy i Gdyni do Rzymu, co nastąpi w dniu 12 czerwca rb. Obecnie ustalono ścisłą trasę lotu i czas jego trwania. Samoloty Polskich Linii Lotniczych przeznaczone do komunikacji z Rzymem startować będą z Gdyni o godz. 8-ej rano. Przylot do Warszawy o 9 m. 30, postój 30 min. O 10-ej start do Budapesztu, przylot o 12-ej min. 15, postój do 12-ej min. 45, przylot do Wenecji o 15-ej, start o 15-ej 30, przylot do Rzymu o 17ej. W ten sposób czas trwania lotu łącznie z przerwami wyniesie 9 godzin. (i)

Najlepsze stanowiska w przemyśle łódzkim w rękach Niemców

Na Zjeździe Obwodu Polskiego Związku Zachodniego w Łodzi uchwalono szereg rezolucyj, nawiązujących do aktualnej sytuacji, w jakiej żyje ludność polska w Niemczech i mniejszość niemiecka w Polsce. Jedna z rezolucyj stwierdza co następuje:

„W zakładach przemysłowych okręgu łódzkiego zatrudnia się na najlepszych stanowiskach tysiące osób narodowości niemieckiej, które prowadzą własną politykę personalną, niezgodną z państwowymi i narodowymi interesami polskimi.

W szeregu zakładów właściciele i dyrektorzy niemieccy dopuszczają polskich pracowników jedynie do robót najcięższych, pracownicy zaś umysłowi do zakładów tych w charakterze urzędników w ogóle dostać się nie mogą.

Na ziemi polskiej z prawych gospodarzy tej ziemi tworzy się obywateli drugiej klasy, maltretowanych i upośledzonych, często pozbawianych pracy i tworzących kadry bezrobotnych, podczas gdy wśród mniejszości niemieckiej bezrobotnych niema prawie zupełnie.

Biorąc to pod uwagę, Zjazd Delegatów Obwodu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego zwraca się z apelem do najwyższych władz R. P. o likwidację tego anormalnego stanu w przemyśle przez ustawowe wprowadzenie zatrudnienia przynajmniej w 90 proc. personelu polskiego w każdym zakładzie pracy, zarówno wśród pracowników fizycznych, jak i umysłowych".

Inna rezolucja stwierdza, że na terenie Łodzi i woj. łódzkiego od dłuższego czasu daje się zauważyć systematyczna akcja ze strony hakatystycznych czynników niemieckich w kierunku germanizacji ludności polskiej, w szczególności polskiej ludności ewangelickiej. W wielu szkołach powszechnych dzieci ewangelików-Polaków zmuszone są do korzystania z nauki religii w języku niemieckim. Na terenie zakładów pracy pracodawcy Niemcy zmuszają pracowników polskich do finansowania roboty niemieckiej, w wielu zaś wypadkach pod groźbą usunięcia z pracy wpychają polską ludność ewangelicką w objęcia niemieckich organizacyj.

W związku z tym Zjazd zwraca się z apelem do społeczeństwa polskiego, do władz szkolnych i władz Rzeczypospolitej, ażeby zwróciły uwagę na ten nienormalny stan rzeczy i doprowadziły do likwidacji tej absurdalnej sytuacji.

PRZYJAZD DELEGACJI LITEWSKIEJ DO WARSZAWY

Dn. 31 maja odbędzie się uroczystość poświęcenia rozbudowanego ostatnio gmachu Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

W uroczystości tej wezmą udział członkowie rządu oraz przybywająca specjalnie delegacja Izby Przem. Handlowej w Kownie, w osobach prezesa Izby, p. Nurkauskasa, i sekretarza generalnego, Markusa.

Gospodarcze nakazy chwili
dla społeczeństwa polskiego

Chybiona gra, którą Niemcy podjęły w marcu z Polską, wytworzyła stan, wymagający czujności bezustannej. Pogotowie psychiczne całego narodu polskiego zestroiło się odrazu w harmonijną całość obronną.

Ten stan rzeczy oglądany pod kątem widzenia rzeczywistości nieuronionej, nakłada na nas wszystkich szereg obowiązków kardynalnych. Są one mniejsze na odcinku spraw gospodarczych, niż w dziedzinie wojskowej i politycznej. Stan zdwojonej czujności politycznej będzie musiał być utrzymany, bo tego wymaga nasza racja stanu i najżywotniejszy interes narodowy.

Na odcinku gospodarczym zaś uczynimy najlepiej, gdy każdy z nas odda się swym zwykłym zajęciom, nic nie zmieniając w swym trybie gospodarowania. Bo właśnie utrzymanie w pełnym ruchu i dalsza rozbudowa wszystkich warsztatów pracy jest godną odpowiedzią społeczeństwa dojrzałego na próby zakłócenia mu spokoju wewnętrznego.

Cudzoziemcy, których wielu teraz przybywa poznawać z bliska Polskę, na zapytanie, co ich najbardziej u nas zastanawia, odpowiadają bez wahania, opanowanie ludności, normalny bieg życia publicznego. Francuzi, Anglicy, Amerykanie i — nie bez pewnego zdumienia Niemcy — dają świadectwo tej elementarnej prawdzie, z której naród polski może być dumny.

Rzemieślnik czy kupiec, drobny, średni i wielki przemysłowiec, i wreszcie eksporter — jednym słowem każdy w swoim zakresie działania zdaje sobie sprawę, że wzmożone tempo życia gospodarczego w Polsce jest w ręku państwa atutem równie potężnym, jak dysponowanie bitwą i silną armią.

Wdrożyć się całkowicie w pracę i w normalny zasięg interesów dnia powszedniego, oto, co uczynić ma każdy z nas, bez względu, jakie zajmuje stanowisko i jaki jest jego wpływ gospodarczy.

Nie lekceważymy sobie żadnego procesu gospodarczego, bo gospodarstwo narodowe, jako całość tylko wtedy spełnić może należną mu rolę w życiu narodu — w czasie pokoju i wojn, — jeżeli nie będziemy doznawać hamulców, a hamulcem takim będzie np. jeżeli by ktoś, kierując się nierozsądnymi przesłankami lub pogłoskami, zmieniał swe decyzje o charakterze gospodarczym skali szerszej, czy w życiu codziennym.

Skoro wiemy, jak wielką rolę w obronie naszej wolności i potęgi politycznej gra celowo użyty grosz publiczny, każdy z nas chętnie zastosuje się do nakazu, który dyktuje nam rozsądek, i zdwoi swe wysiłki gospodarcze.

Polska okaże siłę gospodarczą równie wielką i celowo użytą, jaką okazała i w dziedzinie wojskowo - politycznej. Bo dopiero razem wzięte: siła wojskowa i równoległe rozwijająca się siła gospodarstwa narodowe go stwarzają nienaruszoną potęgę polityczną kraju.

Jest w mocy każdego z nas, aby siła militarna Polski została podmurowana jeszcze większą potęgą gospodarczą!

Polska w roli kredytodawcy Rzeszy
wskutek zamrażania należności

Zamrożenia niemieckie dla wszystkich towarów eksportowych z Polski do Niemiec wynoszą około 10 milionów złotych. Zamrożenia zaś z tytułu eksportu do b. Czechosłowacji przekraczają 20 milionów. Do tych sum dochodzą zamrożenia dawne, pochodzące z tytułu tranzytu przez Pomorze.

Należy jeszcze nadmienić, że na początek dostawy maszyn z Niemiec wyeksportowaliśmy duże ilości zboża oraz drzewa.

Jak się okazuje, wartość dostarczonych maszyn jest znacznie mniejsza od dostarczonego przez nas zboża i drzewa. A zatem bilans z tytułu operacyj kredytowych, tzw. „zakupu inwestycyjnego maszyn" jest niewyrównany.

Polska zatem stała się — zamiast Niemiec — kredytodawcą...

Krucjata Eucharystyczna z Warszawy
odbyła pielgrzymkę na Jasną Górę

W dniach 22 i 23 bm. Krucjata Eucharystyczna arch. warszawskiej odbyła pielgrzymkę błagalną na Jasną Górę. Była to pierwsza tego rodzaju pielgrzymka i zgromadziła ona 1500 uczestników i uczestniczek. Dn. 21 bm. o godz. 19.30 przepełniona dziatwą katedra św. Jana w Warszawie rozbrzmiewała hymnem krucjaty. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, dzieci odprowadzone przez ks. prał. Kępińskiego, odjechały dwoma pociągami do Częstochowy.

Piękny był widok, gdy przed ołtarzem Najśw. Panny na Szczycie stanęły na Jasnej Górze zwarte szeregi najmłodszych rycerzy i rycerek Jezusa, odmawiając głośno „Pod Twoją obronę". Następnie dzieci udały się do kościoła i przystąpiły do Stołu Pańskiego. O g. 10-ej były na śpiewanej Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu i wysłuchały sklerowanego do nich kazania. Dzieci ze wzruszeniem powtarzały przyrzeczenia Krucjaty: „My dzieci polskie, klęcząc u stóp Ołtarzy Pańskich, poświęcamy w zaraniu młode nasze serca... O Maryjo, Królowo Krucjaty weź nas na zawsze w swoją opiekę..."

O g. 16-ej wszystkie dzieci były znowu w Kaplicy na odsłonięciu cudownego Obrazu, śpiewały Litanię Loretańską, Suplikacje i Boże coś Polskę. Ks. Cegłowski wygłosił do nich przemówienie, które wywarło wielkie wrażenie na słuchaczach. Po nabożeństwie majowym w sali za kaplicą odbyło się zebranie Krucjaty z przemówieniem ks. dyrektora.

Nazajutrz dzieci modliły się o godzinie 6-ej u stóp Królowej Korony Polskiej i przyjęły Komunię św. O godz. 10-ej ujrzały raz jeszcze na pożegnanie Cudowny Obraz Matki Bożej oraz otrzymały z rąk jednego z ojców Paulinów pamiątkowe obrazki Jasnogórskiej Pani. O godz. 11-ej odbyła się wspólna fotografia, poczym pielgrzymka odjechała z Częstochowy.

Dzieci na długo zachowają w pamięci pobyt swój na Jasnej Górze, a ich modlitwa, dusz niewinnych, niewątpliwie będzie wysłuchana i przyniesie błogosławieństwo Boże Ojczyźnie i pokój światu.

Dnia 29 bm. o g. 9-ej w kościele księży Jezuitów przy ul. Świętojańskiej zgromadziły się Krucjaty dla modlitwy w tej samej intencji.

Z całego kraju

KOŁO

Śmierć od pioruna. Nad powiatem kolskim przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. W czasie burzy piorun uderzył w zagrodę rolnika Czupryńskiego w Nowej Wsi pod Kołem, zabijając 28-letnią żonę jego i 3-letnią córeczkę. Dom spłonął.

KĘPNO

Rzuciła się pod pociąg. W pobliżu stacji kol. Domanin w pow. kępińskim rzuciła się pod pociąg towarowy 22-letnia Weronika Poszwianka, córka kolejarza. Maszynista zbyt późno zauważył wypadek i nie zdążył po-

Wspomnienie o Ks. Skorupce

Jak się kapelan krzyża wojskowego dosłużył

W dniu 4 czerwca odbędzie się odsłonięcie pomnika bohatera Warszawy ks. Ignacego Skorupki na pobojowisku, gdzie poległ śmiercią walecznych.

Cały kraj pod bronią, a największa ciżba żołnierzy w Warszawie. Opustoszałe mury szkolne jakoś w połowie wakacyj zaroiło się nagle i niezwykle. Młodzież weszła klasy, nie zasiada na ławkach, bo wszystkie wyniesione. Katedra stoi tyłem, a zdziwiona tablica skromnie przycisnęła się do samej ściany w kącik.

Ale za to uczniowie dłużej przebywają w klasie, i na noc pozostają, i książek nie biorą do ręki, jeno ciężkie karabiny. Pauzy mają długie, po parę godzin, wracają z nich zmęczeni, brudni i po niewybrednym posiłku kładą się pokotem spać na podłodze z plecakiem pod głową.

W chwilach odpoczynku uwija się wśród nich niejednokrotnie wiotka postać w sutannie — to ksiądz prefekt szukający swoich uczniów pod zielonawym mundurem.

— „Szukam tu swoich, powiada, ale wy wszyscy mi swoi“ — i otrzymuje w odpowiedzi serdeczne słowo wśród gromady, która wnet zacieśnia się wkrąg niego. Grono żywych urwisów, i jeden przez drugiego opowiada swoje nigdy niekończące się zwierzenia:

— Proszę Księdza, z początku było twardo spać na podłodze, teraz już dobrze.

— Ale czegoś taki umorusany? —

— Bo karabiny niosłem dla kompanii — brzmi wyjaśniająca wszystko odpowiedź.

Wreszcie ostatnie pytanie z akcentem prośby: — A kiedy pójdziemy, proszę Księdza, i niech Ksiądz z nami idzie — tym zawsze kończyła się gawęda.

Ostatnie słowa powtarzane ciągle nabrały takiej mocy, tak głęboko, zapadły w duszę prefekta, że przeniosły go one do owych junackich dum, jakie kołysały jego całą młodość, że były one wskrzeszeniem tych mistycznych zaiste uczuć, które grały mu w duszy, gdy leżąc krzyżem u stóp ołtarza służbę Bogu przysięgał w święceniach.

On przecież już wówczas złożył się całopalną ofiarą dla innych. Niósł swe prace i wysiłki jeszcze za studenckich lat dla uchodźców. A teraz, czy to nie nadszedł czas, czy to nie Boży głos woła przez usta swym pułkiem 236. Aż wreszcie tak przylgnął do nich, że zjawił się kiedyś na podwojach Jego Eminencji — przedstawił cel najbliższy, prosił na tydzień, na dwa najwyżej o uwolnienie, ażeby odprowadzić swych uczniów w bój. Sam jednakże w domu przemyślał wszystko na serio, z Bogiem sam na sam. Testament szczegółowy napisał, wszystkim rozporządził, zawikłane sprawy biurowe i domowe stosunki ułożył i uporządkował. Odjechał wolny od więzów ziemi.

×

Atak zaczyna się zawsze przededniem o świtaniu. Zwykle po długim przygotowaniu i w sztabach i w intendenturze i ze strony artylerii i w okopach piechoty. Teraz w sierpniu pod Warszawą wszystko idzie szybkim tempem, bo wróg nie dał czekać na siebie.

Tu była krótka instrukcja „naprzód“. Znali ją wszyscy ochotnicy od dowódcy do szeregowca. Poza tym rzemiosła wojennego nie znali. W drodze, w wagonie nauczyli się „załadować karabin i repetować“. Po tym już krótka była komenda „naprzód“.

Było coś około trzeciej zrana, kiedy świtała nad polami Ossowa wigilia Matki Boskiej Zielnej. Z obu stron ruszyły szare sylwetki ku sobie.

Ochotnicy mieli przeciwko sobie pięciu na jednego. Osiem „maszynek“ grało z tamtej strony. Za każdym razem po natarciu nasi chłopy musieli się cofać ze zdobytych krwawo linii. Już trzy razy odparci — za każdym razem, gdy padła krótka komenda „wróć“! niezłomnie ponawiali atak, „jak stary żołnierz“, — prawił im łaskawie wytrawny karpatczyk Szybowski. Jednakże zaczęli już słabnąć. Błyskała straszliwa myśl: „Czy front będzie przerwany?“

tych chłopców, co z bohaterską ochotą wyrywają się na ofiarę.

W tych dumach pogrążony odwiedzał ksiądz Skorupka w godzinach wolnych od biurowej pracy koszary w gimnazjum na Pradze. Zaprzyjaźniał się, zżywał i zbliżał się ze

Ale w czwartym ataku stanął przed tyralierą ksiądz Ignacy Skorupka:

— Naprzód, chłopcy, razem ze mną!

Poszli.

„Widziałem, — mówi Szybowski — legionowych kapelanów, Antosza i innych, a nikt z taką brawurą nie prowadził“. Ksiądz na lewym flanku w stule, krzyż w ręce, głowa zwrócona bokiem ku swoim. Osiemset ludzi patrzy w niego i posuwa się naprzód.

Zbliska powitała ich salwa. Zdradzieckie ekrazytówki świsnęły z lufy. Padł ksiądz, dowódca Szybowski i Płoszko, ale chłopcy znów są w linii. Za chwilę pokrywa ich fala nieprzyjacielska.

Zmniejszona drużyna cofnęła się, aby jeszcze piąty raz uderzyć. Znów są przy księdzu. Podnieśli go: głowa rozbita wybuchową kulą i znaki pchnięcia bagnetem. On już milczący, głosem krwi własnej wołał o odwet i był tam jako słup graniczny, za który już się nie cofnęli.

Za chwilę nowy atak. Tam krótka była instrukcja — „naprzód“.

×

W dziwnej świątyni, gdzie ślady rodzimej przeszłości mieszają się z niezatartymi znakami niewoli i świeżą rytymi zgłoskami wolności, ksiądz biskup polowy modli się za bohatera. koledzy ze łkaniem ofiarę zapokojną czynią złotousty profesor modli się głośno wraz z ludem za konających w tej chwili pod miastem i za poległych.

Aż na stopniach przed kościołem dwóch ich tylko zatrzymali: Downar - Zapolskiego i księdza Skorupkę. Zagrzmiało „Jeszcze Polska nie zginęła“ i zgasło żałobnie urwane.

Obok biskupa stoi bohater spod Kaniowa i Rarańczy. Z rozwiniętym rozkazem w dłoni. Wśród ciszy powszechnej padły z ust jego twardo te słowa: „Naczelny wódz rozkazem z dnia 17 sierpnia udzielił krzyża Virtuti Militari piątej klasy księdzu kapelanowi Skorupce za bohaterskie przodownictwo w ataku na czele batalionu w bitwie pod Ossowem w obronie Warszawy“.

I kiedy Haller schylony nad trumną chrześcijańskiego rycerza, kładł błękitną wstążeczkę na wieko ,mosiężne dźwięki biły w niebo i rozgłaszały wszem wobec: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Odprowadziły go potem dzieci, bracia - kapłani, nasi rycerze i ci, którym piękno cnoty w duszy nie zagasło.

Tak się ksiądz Skorupka krzyża wojskowego dosłużył.

Wszystko mu dałeś, co dać mogłeś Panie — na ziemi, za życia pasmo dobrych czynów, a w śmierci tak cudnej — ziszczenie najgórniejszych marzeń.

O wolę silną dla nas, prosimy Cię Panie,
O życie tak żyzne, prosimy Cię Panie,
Pamięć na ideały, daj nam, prosimy Cię Panie.

Ks. Mieczysław Węglewicz

Noc letnia

Rozdartych godzin szare wnętrza
tlejące latem.
Cisza się ściele Przenajświętsza
nad całym światem.

Wieczór gwiazdami i milczeniem
nad ziemią prószy...
Wloką się długie, błędne cienie —
szept tęsknej duszy.

Firmament sino roztkliwiony,
noc pełna srebra;
w wieczornej ciszy zmilkły dzwony
zasnęła ziemia...

W parowie, niskie liche chaty
drzemią w śnie błogim.
Noc nadwiślańska. Polne kwiaty
gadają z Bogiem.

Kazimierz Piekut

W sowieckich więzieniach bez zmian

Informacje, jakich udzielił ostatnio jeden z cudzoziemców, inteligent, który przebył wiele miesięcy w osławionym więzieniu moskiewskim — „Butyrki“, ukazują straszliwą sytuację więźniów w ZSRR.

„Butyrki“ zarówno zresztą, jak i inne więzienia sowieckie, są przepełnione ponad wszelką miarę. W celach przeznaczonych na 25 osób siedzi z reguły 90, 100, a nawet 120 osób. Więźniowie śpią więc nie tylko na pryczach, ale i na ziemi, częstokroć z powodu braku miejsca w pozycji siedzącej. Cele te mają jedną tylko dobrą stronę: z powodu tłoku jest w nich stosunkowo ciepło, podczas gdy w celach pojedyńczych panuje dokuczliwe zimno, a więźniowie w zimie nigdy nie zdejmują z siebie ubrań.

Przy wejściu do więzienia, więźniowie otrzymują jedynie łyżkę, kubek do wody i miskę na zupę. Posiłek dzienny stanowi: rano wrzątek, zabarwiony cykorją, dwa kawałki cukru i 400 gramów źle wypieczonego chleba, na obiad — zupa z wody z kapustą trochę kartofli, wieczorem — porcja stęchłej kaszy. Żadnych tłuszczów więźniowie nie otrzymują. Pomoc rodzin dla więźniów przyjmowana jest jedynie wyjątkowo, w wysokości nieprzekraczającej 50 rb. miesięcznie. Cele pojedyńcze posiadają 2 na 4 m. Więzień śpi na pryczy, znajdującej się naprzeciwko drzwi wejściowych i musi być odwrócony twarzą do drzwi, gdyż nad nimi umieszczony jest reflektor, rzucający światło na więźnia. Jeżeli dozorca zauważy przez wziernik, że więzień odwrócił się do ściany—budzi go niezwłocznie.

Więźniowie budzeni są o 6-tej rano. Raz na tydzień wszyscy udają się na 5-minutowy spacer po podwórzu więziennym, przy czym więźniowie z cel pojedyńczych odbywają spacer oddzielnie. Jednak z powodu braku odzieży wielu więźniów nie może korzystać ze spaceru. Nader często dokonywane są rewizje osobiste. Specjalnie dotkliwą plagą „Butyrek“ są pluskwy. W „Butyrkach“ inteligencja stanowi 30—40 proc. ogólnej liczby więźniów, reszta to robotnicy i chłopi. Wszyscy prawie są przestępcami politycznymi. Odsetek kryminalistów jest nader nikły. Wśród inteligencji znajdują się w pokaźnej ilości fachowcy (spece) — cudzoziemcy, poza tym więzieni są komuniści, podejrzani o sprzyjanie „wrogom ludu“, byli wyżsi urzędnicy, którzy wypadli z łaski itp. Siedzi tam również wielu Polaków, Ukraińców, Niemców, Łotyszów, zaś w celach ogólnych umieszczonych jest sporo prowokatorów — przeważnie Żydów, którzy są lepiej traktowani przez władze więzienne.

Jak z tego widać, mało zmieniło się w więzieniach sowieckich od czasu osławionej „Czeki“.

Przeniesienie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do kościoła osadników w Karłowszczyźnie

RÓWNE. W drugi dzień Zielonych Świąt odbyła się uroczystość przeniesienia z Równego do osady Karłowszczyzna kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarowanej przez oo. Paulinów z Jasnej Góry osadnikom wołyńskim.

Po krótkim nabożeństwie ołtarzyk z obrazem wyniesiono z kościoła, po czym uformowała się procesja, która ulicami miasta wśród szpalerów wojska wyruszyła do osady Karłowszczyzna, odległej od Równego o 18 klm.

Suknia Matki Boskiej ozdobiona jest odznakami 77 formacyj wojskowych, które brały udział w walkach o wyzwolenie Wołynia w latach 1918—20, w koronie zaś Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus umieszczone zostały odznaczenia wojskowe: Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości i Krzyż Walecznych.

Ołtarzyk z obrazem nieśli weterani b. armii polskiej we Francji w otoczeniu duchowieństwa, dalej szło wojsko, delegacje, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych na czele z wicewojewodą tarnopolskim Rogowskim starostą rówieńskim, Niepokoyczyckim, gen. Korytowskim, kurat. okręgu szkolnego wołyńskiego, dr. Adamczykiem, szli liczni oficerowie miejscowego garnizonu i ogromne tłumy wiernych.

Kiedy procesja zbliżyła się do soboru prawosławnego, rozległo się bicie dzwonów. Imieniem duchowieństwa prawosławnego krótkie przemówienie wygłosił proboszcz, po czym ucałował obraz.

Na trasie procesji w kilku miejscach ustawione były bramy powitalne, ozdobione obrazami Matki Boskiej chorągwiami o barwach narodowych i zielenią. Przed godz. 12-tą do Karłowszczyzny przybyli wojewoda wołyński Hauke-Nowak i gen. Smorawiński, powitani przez pułk. ułanów, naestępnie zaś księża biskupi polowy Gawlina i ordynariusz łucki dr. Szelążek w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Około godz. 12 do kościółka osadników wojskowych w Karłowszczyźnie zbliżyła się procesja z kompanią honorową i orkiestrą na czele. Obraz umieszczony został na ołtarzu polowym przed kościołem. Po obu stronach stanęły dwie armaty. Mszę św. celebrował ks. biskup polowy Gawlina.

Biskup ordynariusz łucki dr. Szelążek wygłosił płomienne kazanie o znaczeniu kultu matki Boskiej Częstochowskiej dla narodu polskiego.

Osobliwe formularze prof. Bartla wywołały strajk protestacyjny studentów

LWÓW (Tel. wł.). We środę zgłosiła się u rektora Politechniki delegacja studentów, złożona z członków „Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Lwowskiej“ z prośbą o zezwolenie na urządzenie wiecu. Ponieważ rektor odmówił zgody na wiec, zostało to zakomunikowane zebranym studentom, po czym jeden ze studentów zabrał głos i powiadomił zebranych, że prof. Bartel kazał wydrukować i wydaje studentom formularze tej treści:

„Nie mogłem uczęszczać na wykłady z powodu terroru. Proszę o wydanie mi tematu do ćwiczeń“.

Ponieważ młodzież w stosunku do uczęszczających na wykłady prof. Bartla żadnego terroru nie stosuje, tylko konsekwentnie przeprowadza powziętą przez się poprzednio uchwałę, przeto zebrani postanowili przeciw temu zaprotestować i uchwalili „dwudniowy strajk protestacyjny.

W czasie wiecu kolportowano ulotkę w związku z wydaniem przez prof. Bartla owego formularza. Strajk trwa.

Interwencja Zw. Zaw. „Praca Polska" w Min. Opieki Społecznej

W sprawie praktyk Biura Fund. Pracy w Tomaszowie Maz.

Dnia 23 maja br. przybyła z Tomaszowa - Mazowieckiego delegacja oddziałów Włókienniczego i Użytecznośoci Publicznej „Praca Polska" w składzie pp.: P. Jędrzejewskiego, J. Dębicy i A. Ćwikły oraz sekretarza generalnego p. J. Bąkowskiego.

Delegacja interweniowała w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie nadania przez starostę pow. brzezińskiego p. Raindl'a drogą nieoficjalną Związkom Klasowym i Związkowi Polskich Związków Zawodowych (OZN) przywileju przyjmowania do pracy tylko robotników przedstawionych przez te związki.

Delegacja przedstawiła jaskrawy przykład nienotowanego dotychczas faktu, jaki miał miejsce w firmie Z. Borensztajn.

Dnia 13 maja br. Biuro Funduszu Pracy według zwyczajów panujących w Tomaszowie, na zapotrzebowanie firmy Borensztajn skierowało do pracy 60 odpowiednich robotników.

Biuro F. Pracy powodowało się słuszną zasadą pierwszeństwa przyjmowania ojców najliczniejszych rodzin.

Robotnicy pracę tę mieli rozpocząć dnia 16 maja br., a dnia 15 maja odbyła się pod przewodnictwem starosty konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele wyżej wymienionych związków i kierownik Funduszu Pracy.

Po tej konferencji firma zwróciła legitymacje zapośredniczonym, oświadczając, że została zmuszona do przyjmowania robotników wyłącznie ze Związków Klasowych i ZPZZ. Fakt powyższy wywarł zrozumiałe oburzenie wśród ludności.

Związki Zawodowe „Praca Polska", zdając sobie sprawę z następstw takiego eksperymentu, interweniowały w Ministerstwie Opieki Społecznej, aby Biuro Funduszu Pracy podległe temu ministerstwu nie ulegało wpływom czynników politycznych i nie wyczyniało eksperymentów z bezrobotnymi, których i tak los upośledził, tym bardziej w bieżącym roku, gdy roboty sezonowe zostały opóźnione.

Sprawy te są przedmiotem dalszych dochodzeń.

Zamość

Wykrycie olbrzymiej afery dewizowej. Władze zamojskie wykryły na terenie Zamościa olbrzymią aferę dewizową, udział w której brała zorganizowana szajka rozsiana w różnych miastach Polski oraz w Wolnym Mieście Gdańsku, na czele z eksporterem drzewnym Chaimem Nirenbergiem, zamieszkałym we własnej nieruchomości w Zamościu przy ul. Sienkiewicza 11.

Straty, jakie z tego tytułu poniósł skarb państwa, sięgają ponad 300.000 złotych. W trakcie dochodzeń pierwiastkowych aresztowano szereg osób, m. in. niektórych aresztowano w chwili, gdy już znajdowali się w drodze zagranicę, dokąd też udało się zbiec Nirenbergowi. Rodzina Nirenberga zamieszkuje nadal w Zamościu. Dalsze dochodzenia w toku.

Bliższe szczegóły nie mogą być ujawnione ze względu na dobro śledztwa.

Częstochowa

Nabożeństwo dziękczynne. We wtorek o godz. 7 i pół wieczorem przed szczytem Klasztoru Jasnogórskiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo, zainicjowane przez Stronnictwo Narodowe. Nabożeństwo miało być aktem dziękczynienia dla Matki Najświętszej za wybory do rady miejskiej, które przyniosły zwycięstwo idei katolickiej i narodowej. Na placu przed szczytem zebrało się przeszło 4.000 ludzi. Po odśpiewaniu Litanii Loretańskiej i „Pod Twoją obronę" kustosz Bazyliki O. Bonawentura Nipocki wygłosił podniosłe kazanie, wyrażające radość z powodu zwycięstwa Polaków w wyborach, które było zasługą wytężonej pracy Stronnictwa Narodowego. Kaznodzieja dał wyraz nadziei, że w przyszłych wyborach nie będzie już tego rozbicia, jakie jeszcze obecnie osłabiało nasze wysiłki i reprezentacja Częstochowy w 3/4 składać się będzie z Polaków-katolików.

Po kazaniu o. kustosz pobłogosławił zebrane rzesze Najświętszym Sakramentem, po czym odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Hymn Młodych".

Kto będzie prezydentem Krakowa?

Pogłoski o kandydaturze b. woj. Gnoińskiego
Tajemnicze aluzje socjalistów

Prasa krakowska notuje już drugie nazwisko jako domniemanego kandydata na prezydenta m. Krakowa z ramienia koalicji socjalistyczno-żydowskiej. Najpierw wymieniono na zwisko b. woj. Kwaśniewskiego, prezesa „Stronnictwa Demokratycznego". W prasie żydowskiej pojawiło się zaprzeczenie wyjaśniające, że w sprawie tej kandydatury klub PPS nie porozumiewał się z radnymi żydowskimi, a podobno i z samym nawet p. Kwaśniewskim.

Obecnie wypłynęło na łamy prasy nazwisko drugiego byłego wojewody krakowskiego, obecnie senatora i dyrektora Funduszu Pracy, p. M. Gnoińskiego.

W sprawie kandydatury P. P. S. na prezydenta m. Krakowa prasa socjalistyczna („Naprzód") głosu nie zabiera. „Nowy dziennik" (organ syjonistów) pisze natomiast, że osoba kandydata została już przez klub radnych P. P. S. ustalona. Ma to być kandydat „partyjnie nie zaangażowany" i to taki, że „nie jest wykluczone, że otrzyma on pewną ilość głosów z klubu OZN, a to ze względów na swe wysokie stanowisko, które obecnie piastuje i dotychczasową działalność".

Wyborcze posiedzenie rady miejskiej ma się — wedle tegoż „Nowego Dziennika" — od być we wtorek, 30 bm. (j)

Gdynia

„Hołd pruski" na Placu Grunwaldzkim ujrzą uczestnicy tegorocznych Dni Morza w Gdyni. Już obecnie pod kierownictwem p. Trzywdara - Rakowskiego, czyni się przygotowania do tego olbrzymiego widowiska plenerowego, w którym weźmie udział prawie 300 osób. Widowisko opracowywane jest na podstawie ścisłych danych historycznych, a reżyseria oparta zostanie na słynnym obrazie Matejki „Hołd Pruski".

Cały Komitet Dni Morza i odbywającego się w tym czasie Zjazdu Eucharystycznego pracuje gorączkowo przygotowując szczegółowy program uroczystości. Doroczna defilada odbędzie się po raz pierwszy wzdłuż nowego mola reprezentacyjnego, przy czym oddziały będą maszerowały od przystani Żeglugi Polskiej w kierunku Skweru Kościuszki. Trybuny zostaną ustawione na placu przy Żegludze Polskiej.

Organizatorzy Dni Morza i Kongresu Eucharystycznego liczą się z tym, że w dniach od 28 czerwca do 1 lipca przybędzie do Gdyni ponad 100.000 osób. (A. Ch.)

Jak młodzież wiejska w Bawarii ukarała świętokradców z Berlina

Według informacyj otrzymanych od wiarogodnych osób podajemy opis zajść, które niedawno miały miejsce w Algawii, we wsi Oberstdorf pod Hindelang (Bawaria).

We wsi tej, której ludność jest całkowicie katolicka, znajdowała się — jak to należy do zwyczajów bawarskich —przy drożna kapliczka z figurą Pana Jezusa w Ciemnicy, figura, przed którą modliła się pobożna ludność miejscowa i którą przystrajano w kwiaty i płonące świece. Na tydzień przed uroczystością Wniebowstąpienia figura zniknęła, a przerażony właściciel pobliskiego obejścia znalazł ją zbezczeszczoną w swojej gnojówce. Wzburzenie w wiosce powstało wielkie. Starszyzna wiejska udała się natychmiast do posterunku policji, domagając się wyśledzenia i ukarania winnych. Policja dała do zrozumienia, że sprawa ta nic ją nie obchodzi. Wobec tego włościanie postanowili sami rozpocząć dochodzenie.

We wsi, która — jak cała okolica Hindelang — należy do miejsc wycieczkowych, znalazło się w tym czasie dwóch „panów ze swastyką z Berlina", przybyłych na wywczasy. Nie ukrywali oni swej nienawiści dla religii i cynicznie w czasie rozmowy o dokonanym świętokradztwie oświadczyli, iż oni właśnie obalili figurę Chrystusa. Oburzenie słuchającej tego szkolnej młodzieży wiejskiej nie miało granic. Nie bacząc na oświadczenia, że „panowie z Berlina" są członkami „Schwarze Korps", młodzież tak ich obiła, że świętokradców trzeba było natychmiast przewieźć do szpitala. Ze strony policji nie mogło przy tym być mowy o interwencji, cała ludność bowiem wioski i okolic zajęła tak groźną postawę, że mogło to stać się hasłem do poważnych rozruchów.

Poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia Dni Krzyżowe stały się w związku z tymi wypadkami dniami specjalnych modłów pokutnych ludności. Miejscowy proboszcz zarządził w tych dniach triduum, w którym wzięła udział cała ludność miejscowa i wiele osób z sąsiednich parafij. Na zakończenie zaś, w samą uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, odbyła się imponująca procesja do zbezczeszczonej figury. Postawa uczestników procesji była przytym tak zdecydowana, że i tym razem policja nie próbowała procesji zakazać i rozpędzać tłumów.

Tym nie mniej ludność okolic Hindelang oczekuje represyj, gotowa ani na krok nie ustępować z zajętego stanowiska.

Otwarcie polsko-francuskiego kongresu prawników

WARSZAWA, 26. 5. W stolicy rozpoczęły się obrady kongresu prawniczego polsko - francuskiego. Otwarcia kongresu dokonał prof. Longhamps de Berier.

Właściwe prace kongresu rozpoczęły się nader interesującymi referatami pp. profesorów Achille Mestre (Paryż) i dziekana W. Komarnickiego (Wilno) na temat przygotowania budżetu państwowego.

Popołudnie było poświęcone referatom prof. Osuchowskiego (Lwów) i prof. Jauffret (Aix - en- Provence), na temat radiofonii w prawie porównawczym. Przewodnictwo zebrania popołudniowego objęli dziekan rady adwokackiej w Paryżu p. Jacques Charpentier oraz jako wiceprezes Leon Nowodworski, dziekan warszawskiej rady adwokackiej.

Członków kongresu podejmował śniadaniem min. Grabowski. Po przemówieniu ministra Grabowskiego zabrał głos w odpowiedzi pierwszy prezes sądu kasacyjnego francuskiego p. Charles Fremicourt, który wygłosił gorące przemówienie, podkreślając żywotność sojuszu polsko - francuskiego.

Rozmaitości

WALKI BYKÓW W HISZPANII ZOSTAŁY WZNOWIONE

MADRYT, (ATE.) Po raz pierwszy od wybuchu rewolucji hiszpańskiej, lipcu 1936 roku odbyła się na madryckim Placo de Toros walka byków, ulubiony sport narodowy Hiszpanów. Olbrzymi cyrk mieszczący 26 tys. widzów był całkowicie zapełniony. Obecni byli przedstawiciele władz państwowych, miejskich oraz Falangi jak również wyżsi oficerowie armii. Najsłynniejsi matadorzy hiszpańscy rozegrali denerwujące walki, której ofiarami padło 7 byków.

Impreza stała zupełnie pod znakiem pokojowych stosunków, przywróconych Hiszpanii po długoletniej pożodze wojny domowej.

SKRZYPCE URATOWAŁY ŻYCIE ŻONIE PLANTATORA

Pani James Crucshank żona plantatora w kraju Zulusów, była wielką miłośniczką muzyki. Codziennie po zapadnięciu zmierzchu w bungalow państwa Cruicshan, rozlegały się rzewne tony skrzypiec. Subtelne ręce pani domu wyczarowywały z czterech strun, napiętych na dwóch wypukłych deskach, oddzielonych przestrzenią rezonansową, tęskne melodie walców, tanga, czy niepozbawione swoistego czaru prymitywne melodie murzyńskie. Pani Cuicshank była wielką artystką, która w młodości swej, zanim wstąpiła w związki małżeńskie, często występowała na scenie, zbierając zasłużone triumfy i sławę.

Była artystką... ale po ostatnim wypadku, który pociągnął za sobą niebezpieczny wstrząs nerwowy, przysięgła sobie, że już nie tknie skrzypiec. Pewnego wieczoru, grając jak zwykle w salonie tonącym w półmroku zauważyła nagle odcinający się od nut, na które padało światło jedynej lampy płonącej w salonie, złowrogi cień największego węża afrykańskiego m a m b y, którego ukąszenie powoduje zgon w ciągu 5 minut. Błyskawicznym odruchem świadomości pani Cruicshank zrozumiała grozę położenia. Wąż, wywabiony z nory dźwiękami muzyki, chwiał się rytmicznie, jak urzeczony, przerwanie melodii równałoby się w tej chwili straszną śmiercią od ukąszenia gada. Pani Cruicshank nie przerywając melodii odwróciła się twarzą do gada i powoli zaczęła się cofać ku drzwiom. Obliczyła sobie w myśli ilość kroków, dzielących ją od zbawczej klamki. Gdy dojdzie do niej — myślała — ogłuszy gada błyskawicznym uderzeniem skrzypiec i zatrzaśnie za sobą drzwi, znajdzie się poza strefą niebezpieczeństwa.

Od drzwi oddzielały ją tylko dwa kroki, gdy nagle nie tyle dostrzegła, ile wyczuła obecność drugiego węża, który wypełzł z nory, znajdującej się tuż pod drzwiami. Serce w niej zamarło z trwogi. Ostatnim wysiłkiem woli ręka, już zwalniająca ruch smyczka, zaczęła rozpaczliwie wyciągać te samą melodię. Artystka, cofając się ku centrum dużego salonu, widziała przed sobą posuwające się za nią, kołyszące się rytmicznie cielska dwóch gadów i wpatrzone w siebie dwie pary fosforyzujących oczu. Wzrok gadów o hipnotycznym natężeniu zaczął ją męczyć. Była bliską omdlenia i nieuchronnej śmierci. Nie mogła ani na chwilę przerwać melodii i pomyśleć o ucieczce. Gady były stale i nieodmiennie na odległość jednego skoku od niej. W tych warunkach każdy najmniejszy gest niepokoju, każdy krzyk spowodowałby śmiertelne ukąszenie.

Mąż pani Cruicshank, obudziwszy się po północy i słysząc rozpaczliwe w swej monotonii dźwięki skrzypiec, pojął, że w salonie dziać się muszą rzeczy niesamowite. Wziął więc fuzję i poszedł w kierunku salonu. Gdy stanął na progu i zobaczył kołyszące się dwa cielska gadów i żonę ostatnimi omdlałymi ruchami grającą na skrzypcach, o mało nie krzyknął z przerażenia. Niemym gestem nakazał żonie oddalenie się z linii strzału. Za chwilę wybrawszy moment gdy głowy gadów znajdą się na jednej linii, wypalił. Łby gadów rozleciały się doslownie, w atomy. W tej chwili żona zemdlała, runęła na podłogę, skrzypce pod ciężarem padającego bezwładnie ciała rozsypały się w drzazgi. Pani Ruicshank doznała tak silnego wstrząsu nerwowego, że musiano ją odwieść do szpitala.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie 1 zł. 20 gr. rocznie — 4 zł. 80 gr. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762, Warszawski Dziennik Narodowy Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Narodowy. Skrzynka pocztowa Nr. 246.

TELEFONY: Administracja — 289.04 (dodatkowy). Redakcja — 201.02 i 275.11. Zarząd 289.04. Rękopisów redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 łamu — na wszystkich stronach (układ 5-łamowy): Przed tekstem (str. 1-sza) — 1 zł. w tekście — 70 groszy, za tekstem — 40 groszy; „drobne" — za wyraz 15 groszy; o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie — 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe, fantazyjne, tabelaryczne (bilanse) o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się.

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza". Redaktor: Czwójdak Damazy.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 1.